Nr. 33. We Lwowie, Piątek dnia 10. Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Kotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Sprawa naftowa w Kole polskiem.

Wiedeń 7. lutego.

Wiadomo, że projekt rządowy, tyczący się podwyższenia cła od nafty zagranicznej i opodatkowania krajowej, został przez Koło polskie, a następnie przez komisję izbową *en bloc* przyjęty. Dziś ma się zacząć w Izbie posłów dyskusja nad tym projektem: zwołano więc na wczoraj wieczór posiedzenie Koła dla powzięcia ostatecznej decyzji.

Wobec grożącego produkcji krajowej niebezpieczeństwa, wysłali producenci nafty do Wiednia liczną deputację, z której trzej członkowie, posłowie sejmowi Fedorowicz, Gorajski i Wolfart, obecni byli jako goście na posiedzeniu Koła. Deputacja ta przedłożyła Kołu imieniem galicyjskiego towarzystwa naftowego memorjał, przez Izbę handlową w osobnej petycji poparty, który tym razem nie został już, jak liczne poprzednie memorjały, referentowi do użytku odstąpiony, lecz na posiedzeniu Koła w całej osnowie odczytany.

Niebezpieczeństwo dla przemysłu galicyjskiego upatrują producenci nafty głównie w trzech punktach, a mianowicie twierdzą:

1) że podatek na krajową naftę nałożyć się mający (6 złr. 50 ct. od cetnara metrycznego), jest zbyt wysoki, i że bez obniżenia tego podatku choćby tylko (jak proponował poprzedni projekt komisji) na 5 złr. 50 ct., nafta nasza nie będzie mogła utrzymać konkurencji z petrolejem rumuńskim, a tem mniej z kaukazkim, który przy wzmagającej się niesłychanie tamecznej produkcji i przy nadzwyczaj niskich kosztach tejże, musi w krótkim czasie zalać nasze targi. Niebezpieczeństwo to wydaje się producentom tem większem, ile że

2) projekt ustawy nakłada wprawdzie na rafinowaną naftę zagraniczną cło 10 guldenów w złocie, natomiast zagraniczny surowiec za opłatą tylko 1 złr. 10 ct. sprowadzać pozwala, dla najniebezpieczniejszego zaś surowca, bo dla rumuńskiego dalszą jeszcze koncesję czyni, bo żąda od niego tylko sześćdziesiąt ośm ct. cła importowego. Owóż należy zdaniem galicyjskich producentów usunąć to wyjątkowe dla Rumunji uwzględnienie, gdyż surowiec rumuński, którego produkcja jest bez porównania mniej kosztowną od naszej, i który już teraz sprowadza się dla rafinowania do Węgier, Siedmiogrodu i Wiednia, skorzysta z danego mu przywileju, i w takich masach będzie się importował, iż galicyjska produkcja zupełnie zostanie zabitą. Ewentualność ta jest tem groźniejszą, ile że pod płaszczykiem surowca rumuńskiego będzie wchodził kaukazki, który właśnie na Rumunję, prostą do nas ma drogę, i dla którego spekulanci łatwo wystarają się o certyfikaty, że z Rumunji pochodzi.

3) Wielkie nakoniec obawy budzi u naszych producentów redakcja ustępu, traktującego o cle na zagraniczny surowiec. W ustępie tym powiedziano, że cło 1 złr. 10 cnt. od cetnara metrycznego płaci cięższa nafta, która w stanie surowym nie da się użyć do oświetlenia, chyba, że się ją poprzednio „przerafinuje lub oczyści“. Owóż w tem słowie „lub“, upatrują znawcy wielkie niebezpieczeństwo. Jeśli bowiem nietylko taka nafta ma opłacać cło nierównie niższe, którą dopiero rafinować czyli dystylować potrzeba, lecz jeśli wystarczy konieczność prostej mechanicznej manipulacji, jaką jest „oczyszczenie“, aby za obcą naftę tylko 1 złr. 10 cnt. (a za rumuńską nawet 68 cnt.), zapłacić, natenczas zachodzi obawa, że spekulanci będą wprowadzali naftę już zagranicą rafinowaną i tylko umyślnie przez dodanie asfaltu, lub innej podobnej materji tak zanieczyszczoną, aby nie chciała się palić i miała wagę, której ustawa wymaga. Zapłaciwszy wtedy na granicy zamiast 10 złr. tylko 1 złr. 10 cnt., można następnie małym kosztem i w sposób nader prosty przymieszkę usunąć, przez co i skarb państwa dotkliwą poniesie stratę i konkurencja krajowej nafty stanie się niemożliwą...

Już w dawniejszem swojem sprawozdaniu przestrzegał przed takiem niebezpieczeństwem poseł dr. Suess, a nadto zdarzyło się niedawno w Galicji, że pewna wielka rafinerja sprowadzała przez czas dłuższy z zagranicy całe pociągi mniemanego surowca, aż zagrożeni ruiną konkurenci, odkryli, że to nie surowiec, lecz rafinowana już nafta, umyślnie potem zanieczyszczona. Po tem odkryciu kazano wprawdzie owemu „wyrafinowanemu“ rafinatorowi, od ostatniego transportu wyższe cło opłacić; znawcy jednak twierdzą, że przez zręczne dodanie stosownej ilości odpowiednich substancyj, można z rafinowanej już nafty zrobić sztuczny surowiec taki, że żaden chemik nie odróżni go od prawdziwego i nie potrafi udowodnić, że nafta ta była już rafinowana.

Oto szereg obaw, nad któremi Koło polskie w przeddzień dyskusji w Izbie miało się zastanowić.

Na samym początku wniósł p. Wolski, aby Koło upoważniło obecnych na posiedzeniu trzech posłów sejmowych, jako specjalnych w tej materji znawców, a przynajmniej jednego z nich, p. Fedorowicza, do brania udziału w dyskusji z głosem doradczym; przewodniczący jednak, p. Grocholski, oświadczył, że wniosku tego, jako przeciwnego regulaminowi, nie może oddać pod głosowanie, że jednak jeśli w toku rozpraw p. Fedorowicz będzie sobie życzył głos zabrać, zapyta się Koła, czy pozwoli mu mówić. Z zastrzeżenia tego p. F. nie zrobił użytku; kilkakrotnie atoli na wezwanie przewodniczącego dawał fachowe objaśnienia.

Rozpoczęła się więc najpierw dyskusja jeneralna, w której wzięło udział (po części kilkakrotnie) około 10 mowców. Wszyscy godzili się na to, że trzeba dać państwu nowe obfite źródło dochodów, że zatem należy zgodzić się na opodatkowanie krajowej nafty i wejść w dyskusję przedłożonego projektu ustawy. Po za tą wspólną myślą zaznaczały się u przemawiających trzy główne kierunki:

Posłowie pierwszego kierunku, reprezentowani przez pp. Dzwonkowskiego, Hausnera i innych, wskazywali na klęskę, grożącą młodemu naszemu, na polu naftowem przemysłowi, jedynemu, któremu w Galicji większą można wróżyć przyszłość, i żądali, aby przez odpowiednie w projekcie poprawki, interes skarbowy z interesem kraju pogodzić.

Posłowie do drugiej grupy należący, okazywali także większe lub mniejsze zaniepokojenie niektóremi postanowieniami rządowego projektu, nie posuwali się jednak tak daleko, aby się aż za poprawkami oświadczyć, lecz zgadzali się na to, aby z p. ministrem skarbu pogadać i zapytać go, czy na tę lub ową zmianę projektu przystanie.

Do trzeciej grupy zaliczamy posłów, którzy ani o żadnych poprawkach słyszeć nie chcieli, ani też rozmówienia się z ministrem nie uważali za potrzebne, lecz za przyjęciem projektu bez zmiany się oświadczyli. Tu należy nowy poseł z Tarnowskiego, hr. Stadnicki, który będzie głosował za projektem, ponieważ podatek nie obciąży ziemi, lecz spadnie na konsumentów; tu referent, p. Chamiec, któremu projekt wydaje się wcale dobrym; tu wreszcie przewodniczący, p. Grocholski, który nie chce, aby dla niebezpieczeństw możliwych, lecz jeszcze nieudowodnionych, utrudniano przyjście do skutku ustawy, na którą się i austrjackie i węgierskie ministerstwo zgodziło, a na której zmianę ani jedno ani drugie nie przystanie.

Na zaznaczenie zasługuje także głos p. Juljana Czerkawskiego, który, nie dochodząc wprawdzie do praktycznej konkluzji, zachęcał obecnych, aby projekt z największą uwagą badali i na każde w nim słówko, na każdy przecinek zważali, gdyż projekt ten jest od początku do końca obliczony jedynie na dogodzenie interesowi kilku właścicieli wielkich rafineryj w Wiedniu, tudzież interesowi Węgrów, którzy nie mając u siebie źródeł nafty, radziby galicyjską produkcję zabić i rafinowaniem rumuńskiego, a później rosyjskiego surowca się wzbogacić.

Zamknięto wreszcie dyskusję jeneralną i przyjawszy jednogłośnie projekt rządowy, a względnie komisyjny, za podstawę szczegółowych rozpraw, przystąpiono do takowych.

Z kolei paragrafów musiano zabrać się najpierw do kwestji w górze pod 3) poruszonej t. j. do postanowienia, że cło 1 złr. 10 cnt. ma płacić się od nafty, która, aby przydać się do oświetlenia „przerafinowania lub oczyszczenia“ wymaga. P. Dzwonkowski, poparty przez pp. Wolskiego, Kozłowskiego i innych żądał, aby słowo „lub“ usunięto i wyraz „przerafinowania“ wyrazem „dystylacja“ zastąpiono, aby zatem niskie cło płacono tylko wtedy, jeśli surowiec musi być dopiero „dystylowany i oczyszczony“, aby mógł być użytym do oświetlenia.

Nagle p. Chrzanowski oświadcza, że wszyscy ci mowcy się mylą i że produkcja galicyjska najgorzej by na tem wyszła, gdyby zamiast słowa „lub“ słówko „i“ użyć. Mowcy sa memu zrazu inaczej się zdawało, ale wczytawszy się dobrze w tekst projektu, widzi, że producenci domagają się własnej szkody.

Wywodom tym sprzeciwia się p. Wolski i wzywa p. Chrzanowskiego, aby jeszcze lepiej w ustawę się wczytał, a wtedy do pierwotnego zdania powróci. Tu jednak p. Hausner, a za nim p. Raczyński, ujmują się za Chrzanowskim i przyznają mu słuszność.

Mnóstwo mowców zabiera głos, tworzą się grupy żywo dyskutujące, posłowie siedzą z głową w rękach i z oczami wlepionemi w sukno lub w ów nieszczęsny projekt ustawy; po każdym widać, że sobie samemu przestaje już wierzyć: jednem słowem, egipska zapanowała ciemność. Jeden tylko p. Erazm Wolański upewnia, że dla niego rzecz ani na chwilę nie przestała być jasną, t. j., że trzeba głosować za rządowym projektem.. Nakoniec p. Chrzanowski oświadcza, że zdanie swoje cofa i jasność wraca stopniowo na powrót.

Widząc, do jakiego stopnia rzecz tak ważna jest jeszcze niezbadaną i jakie panuje niewyklarowanie pojęć, wnosi hr. Mieroszowski, aby skoro przyjdzie w izbie do dyskusji nad §. 1 ustawy, odesłać go do komisji dla lepszego zbadania.

Wnioskowi temu sprzeciwia się przewodniczący p. Grocholski, przytaczając, że zagrożenie naszej industrji naftowej nie jest jeszcze udowodnionem, zwłaszcza, że nie wszyscy znawcy należą do ludzi, którym można bezwarunkowo wierzyć. Przedewszystkiem zaś zwraca p. G. uwagę na zachodzące tu względy polityczne i na trudne położenie, w które postawilibyśmy przez taki krok rząd na większości parlamentu się opierający.

P. Wolski występuje przeciw tym uwagom, podnosząc, że przy takiem zapatrywaniu byłoby dla nas zamiast szczęścia istną klęską, że jesteśmy w większości. Gdybyśmy byli mniejszością, walczylibyśmy przynajmniej o swoje interesa, bronili swego przemysłu; teraz żądają od nas, abyśmy wszystko dobrowolnie poświęcili. Jeśli radzi dajemy na potrzeby państwa i dla rządu, z prawicy powstałego, względni jesteśmy i wyrozumiali, to rząd także powinien być dla kraju naszego względnym i wyrozumiałym. Należy więc w sprawie dla Galicji i jej dobrobytu tak żywotnej, wymagać stanowczo od ministerstwa, aby zgodziło się na konieczne dla nas zmiany, zwłaszcza, że zmiany te tutaj, gdzie idzie tylko o zapobieżenie fałszowaniu nafty, wyjdą zarazem na korzyść skarbu państwowego. Bądźmy spokojni! Jeśli rząd będzie widział, że oporu naszego nie przemoże, zgodzi się na skromne nasze żądania i nie poświęci dla nich ustawy, która mu przyniesie miljony...

Po krótkiej replice p. Grocholskiego, a następnie p. Jaworskiego, który zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby Koło polskie pod presją rządu działało, miano przystąpić do głosowania nad licznemi wnioskami i poprawkami, gdy pan Juljan Czerkwski postawił wniosek, aby polecić referentowi by się z p. Baumgartnerem rozmówił. Pan Baumgartner jest radcą ministerjalnym w ministerstwie skarbu i autorem projektu rządowego...

Wniosek p. Czerkawskiego został przychylnie przyjęty, ztąd i z owąd odezwały się głosy, że rozmowa z radcą B. będzie najlepszym sposobem usunięcia wszelkich wątpliwości. Gdy przewodniczący przy głosowaniu wnioskowi temu dał pierwszeństwo, został takowy przy głosowaniu i kontr-próbie przyjęty głosami dwudziestoma przeciw siedmiu.

W skutek tego wszystkie sporne kwestje zostały odroczone do następnego posiedzenia Koła, które dziś wieczór po pierwszym dniu dyskusji w izbie ma się odbyć.

Piszą nam z Wiednia pod dniem 8. b. m.: Na wczorajszem posiedzeniu odrzuciło Koło polskie znaczną większością wszystkie poprawki i zmiany proponowane do rządowego projektu o opodatkowaniu nafty i uchwaliło projekt ten bez zmiany przyjąć. Postanowiono także całą dyskusję w Kole zachować na razie w tajemnicy, zaczem relacja o wczorajszych naradach musi być wstrzymana.

Pomnożenie kas oszczędności w Galicji.

Czytamy w *Czasie*: W czerwcu z. r. ministerstwo podniosło potrzebę pomnożenia kas oszczędności w Galicji, która pod tym względem pozostała znacznie w tyle za innemi krajami koronnemi, z wielką szkodą dla swoich stosunków ekonomicznych. W Czechach przypada jedna kasa oszczędności na 618 □ kilometrów, w Niższej Austrji jedna na 336, w Morawji jedna 569 kwadrat. kilometrów, na Szląsku jedna na 343, a w Galicji jedna 4906 kwadratowych kilometrów, czyli na 391.086 mieszkańców. Aby usunąć tę dysproporcję, postanowił rząd zasięgnąć opinji osobnej ankiety. Wydział krajowy wezwany przez namiestnictwo do udziału w ankiecie, zastąpiony był tam przez samego marszałka i dr. Józefa Wereszczyńskiego. Zapadło wiele uchwał, które miały na celu tak popieranie powiatów i gmin w dążności do zakładania nowych kas oszczędności, jak i zreformowanie tych instytucyj, opartych dotąd na postanowieniach regulatywy z roku 1844. Rezultat obrad ankiety przedłożony został ministerstwu spraw wewnętrznych, które dało obecnie obszerną, umotywowaną odpowiedź. Nie opiewa tak korzystnie, jak się spodziewano w chwili poruszenia tej sprawy, bo chociaż hr. Taaffe uznaje z wdzięcznością tak udział Wydziału krajowego w ankiecie rządowej, jak i osobiste zainteresowanie się p. marszałka tą sprawą, jednak przedstawione rządowi wnioski zostały załatwione albo odmownie, albo w sposób wymijający. Na wstępie swej odpowiedzi ministerstwo insynuuje Wydziałowi krajowemu pośredniczenie przy wyjednaniu taniego kredytu na urządzenie nowych kas oszczędności. Kwestja ta nie przedstawia trudności, bo skoro wejdzie w życie bank krajowy, kasy oszczędności powiatowe i gminne znajdą w nim wszelką pomoc, w myśl uchwały sejmowej. Skoro jednak na Wydział krajowy spada obowiązek tak znaczny, to można było spodziewać się, że zostanie mu przyznaną większa ingerencja do kas oszczędności, o co upomnieli się delegaci autonomiczni w ankiecie rządowej. Tymczasem ministerstwo zgadza się tylko na taką ingerencję, jaką normują ustawy ze względu na wchodzący w grę majątek powiatowy lub gminny. Na proponowane przez ankietę urządzenie ekspozytur kas oszczędności po za miejscem ich siedziby, zgadza się ministerstwo, widząc w tem dobry środek ułatwienia osobom oszczędzającym przystępu do kas oszczędności. Oczywiście urządzenie takich ekspozytur musi być oględnie przeprowadzone, aby dana była wszelka gwarancja tak co do pewności osób kierujących ekspozyturami, jak i co do kontroli wykonywanej przez zarząd centralny. Dalsze życzenie ankiety, aby rozszerzono kredyt Towarzystwom zaliczkowym i w ogóle Towarzystwom zawiązywanym na mocy ustawy z 9go kwietnia 1873 nie znalazło zupełnie przychylnego przyjęcia. Ministerstwo nie chce odstąpić od praktyki dotychczasowej, więc i nadal kasy oszczędności udzielać mogą pożyczki tylko Towarzystwom z nieograniczoną poręką i za zezwoleniem Namiestnictwa. Zrobiono tylko małe ustępstwo dla spółek gospodarczych, mających na celu podniesienie gospodarstw wspólników przez wspólne podejmowanie pewnej gałęzi produkcji, jak n. p. spółek magazynowych, surowcowych itd., zawiązanych celem wspólnego zakupna maszyn i narzędzi rolniczych, celem ulepszenia gruntów itd. Ministerstwo oświadcza, że wyjątkowo w poszczególnych wypadkach na umotywowany wniosek Namiestnictwa zezwoli co do umieszczenia w statutach kasy oszczędności postanowienia uprawniającego do użycia funduszów kasy na takie pożyczki, jednak tylko do wysokości funduszu rezerwowego i z prawem wypowiedzenia, skoro zarząd kasy oszczędności znajdzie sposobność korzystniejszej lokacji w myśl statutu. Do tych, już i tak zbyt licznych zastrzeżeń, dodano jeszcze to, że do udzielenia takiej pożyczki kasa oszczędności potrzebuje za każdym razem zezwolenia Namiestnictwa. W końcu wyraża ministerstwo potrzebę pojedynczego urządzania wieców kas oszczędności celem wdrożenia pewnych ulepszeń w wewnętrznem urządzeniu. Życzenie ankiety, ażeby zniesione zostało portorjum od przesyłek pieniężnych do kas oszczędności, jak również z kas oszczędności, jeżeli kwota nie przewyższa 50 złr., przekazało ministerstwo spraw wewnętrznych ministerstwu handlu z wnioskiem przychylnym do kompetentnego załatwienia.

Jeżeli się zliczy wszystkie ustępstwa rządu, to suma nie wypadnie świetnie. Ostatecznie bowiem główne zasady urządzenia i prowadzenia kas oszczędności pozostają niezmienione, Nie powinno to jednak zrażać ani gmin, ani powiatów. Przykłady wykazały, że i dziś kasy oszczędności powiatowe i gminne mają u nas wszelkie warunki rozwoju.

Dziennikarstwo w Tennessee.

Szkic amerykański.

Marka Twain'a.

Doktor zalecił mi zmianę klimatu, pojechałem więc do Tennessee i wkrótce zostałem współpracownikiem pisma: „Chwała poranna i okrzyk wojenny hrabstwa Johnson.“ Kiedy po raz pierwszy wszedłem do redakcji, żeby objąć moje obowiązki, zastałem mego redaktora, siedzącego na kulawem krześle, z nogami opartemi o stół, zarzucony papierami. Naprzeciwko stał drugi stół i drugie kulawe krzesło, ukryte śród stosu listów, dzienników i podartych rękopisów. Inwentarz ruchomy redakcji składała prócz tego spluwaczka i piec z wyrwanemi drzwiczkami. Redaktor, kiwając się na krześle, palił cygaro i zagłębiwszy ręce we włosach, układał jakiś artykuł. Wnosząc z zachmurzonego czoła mego pryncypała, rozrzuconej czupryny i zawziętego kiwania się, przypuszczałem, że zadanie musiało być niełatwe.

Zobaczywszy mnie, polecił mi przejrzeć dzisiejsze dzienniki i streścić wszystkie ważniejsze fakta pod rubryką: „Duch prasy w Tennessee.“

Wkrótce podałem mu rękopis, zawierający co następuje:

„Duch prasy w Tennessee.“

„Redaktorowie dziennika „Codzienne trzęsienie ziemi“ są widocznie w błędzie, co się tyczy nowej drogi żelaznej. Kompanja nigdy nie miała zamiaru, opuszczać Sotteville'u, sądzi owszem, że wspomnione miasto będzie jednem z głównych punktów nowej linji. Szanowni redaktorowie „Trzęsienia ziemi“ raczą może sprostować tę omyłkę.

„John Blossom, czcigodny redaktor dziennika „Uderzenie piorunu i wojenny okrzyk wolności“ z Higginsville, przybył dziś rano do naszego miasta i stanął u Jan Burena.

„Zwracamy uwagę zacnego kolegi naszego z dziennika „Wycie poranne“, że myli się twierdząc, jakoby wybór Jan Werthera nie przyszedł do skutku. Mamy nadzieję, że spostrzeże swój błąd, zanim to pismo dojdzie rąk jego.

„Dowiadujemy się z przyjemnością, że miasto Blatherville umawia się z przedsiębiorcami o wybrukowanie ulic, obecnie niemożliwych do przebycia. Wątpimy jednak, czy umowa przyjdzie do skutku, gdyż odkąd miasto Memfis kazało wybrukować swoje ulice i nie zapłaciło za to, przedprzedsiębiorcy stali się ostrożniejsi. „Codzienny Wiwat“ bardzo popiera tę sprawę i wierzy w jej pomyślne zakończenie.

„Przykra doszła nas wiadomość, że pułkownik Bascom, redaktor dziennika „Śmierć i Wolność“, kilka dni temu złamał nogę na ulicy. Czcigodny nasz kolega, w skutek trosk i pracy, dotknięty był anemią.“

Skończywszy, podałem rękopis redaktorowi, żeby go przyjął lub odrzucił. Spojrzał i zmarszczył się, przebiegł potem strennicę, krzywiąc się coraz bardziej. Widocznie, nie szło to jak po maśle. Nagle podskoczył na krześle wołając:

— Do stu piorunów! Cóż pan sobie myślisz, że ja będę się wyrażał tak grzecznie o tych bydlętach? Cóżby o takim bigosie powiedzieli moi prenumeratorzy! Proszę o pióro!

Nigdy jeszcze nie widziałem, żeby kto z taką troskliwością gryzmolił po papierze i tak niemiłosiernie przekreślał cudze słowa i przymiotniki. Śród pracy strzelono do niego przez okno; kula urwała mu kawałeczek lewego ucha.

— Ah! to zapewne Smith, to bydlę z „Wulkanu moralności.“ Wczoraj załatwiłem z nim rachunek.

Wyciągnął rewolwer z kieszeni i wystrzelił do swego przeciwnika. Smith upadł, raniony w kolano, przedtem jednak zmierzył do redaktora. Na nieszczęście chybił; kula poszła w bok i urwała mi palec.

Mój pryncypał dalej z równą zawziętością mazał, przekreślał i poprawiał nieszczęsny ów rękopis. Kończył już, kiedy przez komin wpadła bomba, druzgocąc piec na drobne kawałki. Innej szkody nie zrobiła — ah! zapominam, że jeden jej odłamek wybił mi dwa zęby.

— Piec zupełnie zniszczony — zauważył redaktor, nie przerywając roboty.

— I ja tak myślę — odpowiedziałem.

— Nie ma o czem mówić. Teraz nie potrzebujemy palić w piecu. Wiem, czyja to sprawka, nie ujdzie mu to na sucho. Masz pan rękopis, w ten sposób pisać należy.

Biedny rękopis był tak okropnie pomazany i poprzekreślany, że rodzona matka by go nie poznała. Treść jego obecnie była następującą:

„Duch prasy w Tennessee.

„Niepoprawni fałszerze z „Codziennego Trzęsienia ziemi“ znowu ukuli podłe kłamstwo, chcąc w niegodny sposób zamydlić oczy szlachetnym i rozumnym ludziom. Idzie tu o wzniosłe przedsięwzięcie, jedno z najwspanialszych dzieł XIX wieku — nową kolej żelazną. Wiadomość, że Sotteville będzie opuszczone, jest wytworem ich plugawego mózgu. Te wstrętne i ohydne płazy, otrzymają zasłużoną karę za to niedołężne kłamstwo.

„Ten osioł Blossom, redaktor „Uderzenia piorunu i Wojennego okrzyku wolności“, będzie teraz u nas ryczał.

„Zwracamy uwagę tej przeklętej hałastry z „Wycia porannego“, że kłamie bezwstydnie, jakoby wybór Jana Werthera nie przyszedł do skutku. Rozpowszechnienie prawdy, wykorzenienie ciemnoty, doskonalenie obyczajów — oto niebiańskie posłannictwo dziennikarstwa; dzięki jemu, ludzie stają się lepsi, cnotliwsi i szczęśliwsi. Ale te ciury z duszą czarną jak atrament, niepomne na świętą misję dziennikarstwa, wciąż rozsiewają kłamstwa, potwarze i zepsucie.

„Miasto Blatherville potrzebuje bruku; naszem zdaniem, potrzebniejszem dla niego jest więzienie i szpital warjatów. Blatherville posiada tylko jednego konia, dwie fabryki jałowcówki i nędzny świstek, zwany „Codziennym Wiwatem“, na cóż mu bruk? Ten podły gad, Buckner, wydawca owego pisma, wyobraża sobie, że jego głupia gadanina przyda się na co. Wobec takich osłów drżymy o przyszłość ludzkości.“

— Tak trzeba pisać — zawołał redaktor — nie żałować pieprzu i octu. O mało nie dostałem mdłości od twego artykułu.

W tej chwili wpadła dachówka przez okno i uderzyła mię w plecy. Usunąłem się na stronę, widząc, że w redakcji moja osoba jest wystawiona na niebezpieczeństwo.

— To pewno pułkownik — spokojnie odezwał się redaktor.—Od dwóch dni czekam na niego.

Zgadł, gdyż za chwilę ukazał się we drzwiach pułkownik z rewolwerem w ręku.

— Czy mam honor mówić z podłym tchórzem, wydawcą i redaktorem tego parszywego świstka?—zapytał.

— Tak, panie. Proszę, chciej pan usiąść, ostrożnie, krzesło ma złamaną nogę. Zdaje mi się, że mam zaszczyt widzieć przed sobą błazna, zwanego pułkownikiem Blatherskite.

— Nie mylisz się pan; mamy niewielki rachunek do załatwienia. Jeżeli pan masz czas, to możebyśmy zaczęli.

— Mam wprawdzie do ukończenia artykuł „o pocieszającym postępie moralności i rozwoju umysłowym w Stanach Zjednoczonych“, ale to nic pilnego. Jestem na pańskie usługi.

Jednocześnie rozległy się dwa strzały. Redaktor wyszedł bez szwanku, ale ja za to dostałem kulą w udo. Za drugim razem obaj chybili, ja straciłem tylko część mojej czupryny. Za trzecim razem pułkownik i redaktor ranili się lekko. Ośmieliłem się zwrócić ich uwagę, że lepiej byłoby, gdybym się na chwilę oddalił, ze względu na poufny charakter tej sprawy. Zapewnili mię, że zaraz skończą.

— Nic panu nie zagraża—uspokajał mię redaktor.

Co do mnie byłem innego zdania.

Rozmawiali przez chwilę o urodzajach, a ja tymczasem opatrzyłem swoje rany. Potem znów zaczęła się kanonada. Za szóstym razem pułkownik został śmiertelnie raniony; nie popsuło mu to jednak humoru. Pożegnał nas wesoło i zapytawszy o adres przedsiębiorcy pogrzebowego, opuścił redakcję.

— Muszę się ubrać, bo będę miał gości na obiedzie — rzekł redaktor; bądź pan łaskaw zrobić za mnie korektę i załatwić się z interesantami.

Zimno mi się zrobiło na myśl przyjmowania takich gości, jak pułkownik; byłem jednak tak ogłuszony kanonadą, że nie mogłem mówić.

— Jones tu będzie o trzeciej — dodał redaktor—poczęstuj go pięścią; trochę później przyjdzie Gillespie, wyrzuć go za okno, o czwartej ma być Ferguson, wybij mu zęby. Zdaje mi się, że to już wszystko na dziś... Jeżeli będziesz miał czas, to napisz artykuł o policji i zrąb bez miłosierdzia naczelnika. Pod stołem leżą kije i kastety, w szufladzie są pistolety, proch i kule znajdziesz tu w kącie, a na oknie są szarpie i bandaże. Gdyby ci się co złego przytrafiło, to idź na pierwsze piętro do doktora Lanceta. Ma darmo od nas reklamy.

Zadrżałem. Przez następne trzy godziny straszne przebyłem katastrofy. Jones przyszedł o trzeciej, ale nie ja, lecz on poczęstował mię pięścią. Za chwilę zjawił się Gillespie i wyrzucił mię za okno. Jakiś nieznajomy, o którym mię nie uprzedził redaktor, zbił mię na kwaśne jabłko, a Ferguson wybił mi cztery zęby. Na dobitkę wpadła do pokoju cała gromada wydawców, redaktorów, łotrów i awanturników i otoczyła mię, grożąc kijami i rewolwerami. Zbity i przerażony, postanowiłem nieodwołalnie podać się do dymisji. W najkrytyczniejszej chwili wpadł redaktor ze swymi popiecznikami i taka wszczęła się bójka, że żadne pióro ludzkie, ani stalowe, ani nawet gęsie, nie zdołałoby jej opisać. W końcu napastnicy umknęli, zostawiając na polu bitwy [illegible]

RADA PANSTWA.

(Telegram Dz. Pols.)

Wiedeń 8. lutego. Posiedzenie Izby poselskiej. Dalszy ciąg rozprawy nad opodatkowaniem nafty. Sprawozdawca Chamiec, w końcowej przemowie odpowiada na wczorajsze zarzuty Suessa, Mauthnera, Rosera, Tauschego, i Auspitza — i wśród oklasków prawicy zaleca przejście do rozprawy szczegółowej. Po przemówieniach Suessa, Auspitza i Adamka do sprostowania faktu — nastąpiło na wniosek Koppa imienne głosowanie, w którem 155 głosami przeciw 145 uchwalono specjalną rozprawę.

Minister finansów podaje daty, aby dowieść, że ceny przedmiotu konsumcyjnego, na który nałożono podatek, nie podnoszą się zawsze stosunkowo w równej mierze do podatku. Minister przypomina podniesienie cła od kawy w r. 1878 czy 1879, które nie spowodowało podwyższenia ceny.

W r. 1871 ceniono naftę 29 złr. 10 cnt.; w 1872, 27 złr. 39 cnt.; w 1873, 23 złr. 75 cnt.; w 1874, 19 złr. 19 cnt.; w 1875, 18 złr., a w 1876, po chwilowem podwyższeniu cen, z powodu związku producentów amerykańskich, przeciętnie 17, podczas gdy w roku 1879, już po zaprowadzeniu cła, spadła cena nafty na 16¾, w r. 1880 na 16, a obecnie mniej więcej 15 złr., co wszystko dowodzi, że podwyższenie cen, w razie zmniejszenia się konsumcji, nie jest konieczne. Jeżeliby przyjdzie, czego minister nie przypuszcza, iż zaprowadzenie znacznego podwyższenia cła, w równej mierze podniosłoby ceny nafty, różnica wynosi tylko 7 złr., a cena byłaby wtedy jeszcze niższa niżeli w r. 1873. Według zapatrywania ministra, zatem nie należy się obawiać zbyt uciążliwego podatku. Mowca zgadza się z Herbstem, iż nikt nie podawał do Izby lub rządu petycje o opodatkowanie nafty. Petycje zawsze proszą o zniżenie podatku, ale nie trzeba zapominać, że petycje i remonstracje wnoszone bywają niektóre z stanowiska konsumentów, ale i producentów, a wielkie pytanie, która strona ma słuszność. Według zdania ministra, żadna nie ma słuszności. Niesłusznym jest również zarzut, że przy podatku od nafty idzie o jakieś specjalne korzyści dla Węgier, myli się każdy, sądząc, że konsumcja na naftę w Węgrzech jest bardzo mała.

Minister zwraca uwagę, że w całym dowozie monarchji kraje węgierskie w lipcu zr. miały udziału 36·8%, w sierpniu 34·8%, w październiku 36·4%, a czego wypada, że cyfry te przedstawiają właściwie znane stosunki liczebne. Minister poprzestaje oświadczenie wczorajsze, że przedłożony projekt i taryfa cłowa mogą tylko razem uzyskać moc obowiązującą. W końcu posiedzenia przedłożył minister handlu projekt do ustawy zmieniającej przepisy patentu domokrążców. Dalsze rozprawy nad podatkiem od nafty odroczono do piątku.

ZIEMIE POLSKIE.

Berlin 6. lutego. Poseł Richter z Hagen poparty przez całe stronnictwo postępowe złożył do laski marszałkowskiej Izby deputowanych następującą interpelację:

„Zapytuję król. rząd: Jak wysoką będzie przewyżka kończącego się w dniu 1. kwietnia roku etatowego?"

Przytem postawił tenże poseł Richter wniosek następujący:

„Izba deputowanych zechce uchwalić: Wypowiada się życzenie: 1) aby władze kolejowe przy przesyłaniu dziennikom ogłoszeń lub planów jazdy na kolejach, miały jedynie na względzie stosowność rozpowszechnienia, a nie polityczny kierunek pism, oraz aby nie zakazywały restauratorom na dworcach kolejowych trzymania pewnych dzienników; 2) aby władze kolejowe podwładnym sobie urzędnikom nie uszczuplały przysługującego im mocą konstytucji wszystkim poddanym pruskim prawa petycyjnego, a mianowicie, aby przy rozdzielaniu gratyfikacji na gwiazdkę nie pomijały urzędników, którzy korzystali z przysługującego im prawa petycyjnego".

Petersburg 6. lutego. Wychodząca w Petersburgu w rosyjskim języku żydowska gazeta *Rozświt*, podaje następujące szczegóły widzenia się hr. Ignatjewa z żydem, dr. Orszanskim: na wstępie hr. oświadczył, iż już przed pół rokiem, gdy po raz pierwszy przyjmował deputację żydowską, powiedział temuż samemu, dr. Orszanskomu, że zachodnia granica stoi otwarta, i że mogą żydzi, choćby wszyscy, wyemigrować z Rosji; przecież, dodał hrabia, sporo już żydów skorzystało z tego prawa i rząd nie stawiał najmniejszej tamy ich wyjazdu, pilnując jedynie, ażeby wynoszący się żydzi nie pozostawiali za sobą starych członków rodzin, których utrzymanie spadłoby w przeciwnym razie ciężarem na gminy, i ażeby przed wyjazdem podatki zaległe spłacili. Odpowiedź hrabiego nie zadowoliła doktora; skłoniwszy się tedy nisko, rzecze, że żydzi woleliby lepiej, ażeby im pozwolono było wynosić się na wschód, w głąb Rosji, tj. osiedlać się w każdym zakątku obszernego państwa, gdzie im się podoba, i że w takim razie, on, doktor Orszanskij, może upewnić pana ministra jak najsolenniej, że inteligencja żydowska dołoży wszelkich starań ku zupełnemu zlaniu żydów z resztą poddanych carskich. Na to hrabia odparłszy, że w dobrze pojętym interesie państwa, rząd nigdy nie pozwoli rozszerzać się żydom w głąb Rosji, po za dotychczasową dozwoloną linję (granica litewsko-ruskich gubernij z rosyjskiemi) — ukłonił się grzecznie i tem konferencję zakończył.

Na jednem z posiedzeń towarzystwa archeologicznego w Pskowie postanowiono w roku ubiegłym wydać dziennik pochodu na Moskwę Stefana Batorego z powodu trzechsetletniej pamiątki oblężenia Pskowa przez tegoż monarchę. Dziennik pomieniony drukuje się obecnie w „Pskowskich gubernialnych wiadomościach" w przekładzie rzeczywistego członka komitetu statystycznego A. M. Gulejewa.

Dalszy ciąg odyssei o panu Veliano, zaczyna być coraz ciekawszy. Podczas rewizji dykonywanej w jego mieszkaniu, powiada „Jużnyj Kraj," znaleziono między innemi zajmujące listy, odnoszące się do historji z półkożuszkami z epoki wojny turecko-serbskiej, która to historja tak się miała: Na jednym z okrętów płynących z Konstantynopola znajdowało się 40.000 baranich półkożuszków, które, jak wieść podówczas głosiła, przeznaczone były dla armii tureckiej, a to wbrew kategorycznemu zakazowi. Ale wobec pamiętnych, a tak burzliwych momentów owej epoki, ta całkiem ciekawa historja wprędce została załagodzoną, tak dalece, że nawet nazwisko właściciela okrętu naładowanego półkożuszkami pozostało ukrytem dla niewtajemniczonych. Aż teraz dopiero, dzięki krachowi w Taganrogu, zagadka została rozwiązana i owym dobroczyńcą, który usiłował wspomódz głodną i chłodną ówczesną armię turecką, okazał się być tenże sam pan Veliano.

Bądź co bądź jestto epizod jeden z ciekawszych i komplikuje się powoli. Do wczoraj szanowany milioner—dziś oszustny przemytnik i fałszerz pieniędzy.

Telegramy pism warszawskich, donoszą:

Ruś pomieściła ciekawy list Aksakowa z radami dotyczącemi sposobów rządzenia Bułgarją.

Nominacja Katkowa na tajnego radcę motywowana jest zasługami, jakie położył jako założyciel i dyrektor liceum imienia następcy tronu w Moskwie.

Z Winnicy telegrafują do *Gołosu*: Wczoraj tj. 5. bm. odbył się pogrzeb Pirogowa. Zjazd był bardzo liczny. Było bardzo wielu Polaków.

Wszyscy jenerał-gubernatorowie nadesłali nieprzychylne opinie co do kwestji zniesienia kredytów na nadzwyczajne wydatki.

Komisja ustanowiona dla zbadania teatrów pod względem bezpieczeństwa, uznała za konieczne usunąć z teatrów cesarskich w Petersburgu warstaty, które tam się znajdowały.

Z Moskwy telegrafują, iż spaliła się tam ogromna fabryka papieru. W pożarze dziesięciu ludzi śmierć znalazło. — Z Riazania donoszą, iż zrabowano tam wagon naładowany monetą miedzianą do skarbu należącą.

W procesie politycznym, które we czwartek sąd wojenny w Charkowie rozpatrywać będzie, następujący obwinieni zasiądą na ławie oskarżonych: Obiedzinskij, Sipowicz, Zymbler, Owsiannikow, Daniłow, Makarenko, Zabułujew i Litiagiew.

KRONIKA.

Lwów, 9. lutego.

Wiadomości osobiste. Zygmunt Michałowski, inżynier kolei warszawsko-bydgoskiej, umarł w Warszawie 5. bm.

† **Wacław Holaszek,** jeden z weteranów polskich, przeżywszy 103 lat, zmarł w Czortkowie. Służył on w r. 1831 jako sierżant w bataljonie celnych strzelców Kuszla, i był ozdobiony za waleczność krzyżem virtuti militari. Rodem Czech, gorąco miłował bratni naród polski. Cześć pamięci jego.

W procesie o knowania rosyjskie wypuszczono onegdaj na wolną stopę p. Wasyla Lahola, kasjera „Kružka akademiczeskoho", a wczoraj aresztowano p. Eugenjusza Zharskiego, profesora w gimnazjum niemieckiem. Zharski znany jest wszystkim kolegom jako człowiek bardzo cichy i cierpiący słabość, która już kilkakrotnie przerywała mu pełnienie czynności zawodowych. Djak wołoskiej cerkwi, o którego uwięzieniu donieśliśmy wczoraj, nazywa się Spryn.

Z Czerniowiec donoszą d. 7. b. m. do *N. Fr. Presse*, że na rekwizycję trybunału lwowskiego uwięziony został w Doroszowcach ks. proboszcz Andrejczuk. O tym wypadku nic tu we Lwowie nie wiemy.

Podanej wczoraj wiadomości o rozwiązaniu towarzystwa im. Kaczkowskiego, „Kružka" i kilku burs, nie byliśmy jeszcze w stanie sprawdzić, ale pogłoska o tem utrzymuje się w mieście.

Reduta na dochód towarzystwa muzycznego, o której bliższe szczegóły podamy jutro, będzie świetną zabawą. Zamówienia na miejsca w amfiteatrze nadchodzą w takiej ilości, że komitet nie jest w stanie zaspokoić żądania publiczności. Może choć raz uda się we Lwowie urządzić elegancką i piękną redutę, a zarazem przełamać uprzedzenia przeciw temu rodzajowi zabawy karnawałowej. Widać, że potrzeba tylko wprawnych rąk, aby usunąć żywioły, przeszkadzające swobodzie i zgromadzić towarzystwo, które na reducie pragnie obok dowcipu widzieć przyzwoitość i czuć pewność taktownego zachowania się całej publiczności.

Z armji. Do jeneralnego sztabu przydzielony został porucznik Izydor Paunel, z 24 pułku pieszego. Przeniesieni: kapitan Ludwik Roskiewicz do 16 p. p., podporucznik Stan. Wasilewski do 8 p. ułanów.

Towarzystwo łyżwiarzy urządza w niedzielę 12. bm. na dochód niezamożnych słuchaczów szkoły weterynarji we Lwowie ślizgawkę, przy muzyce wojskowej, urozmaiconą produkcjami pierwszorzędnych sił łyżwiarskich i figurami w grupach wykonywanemi. Wątpić nie można, że cel tak piękny znajdzie życzliwe poparcie u publiczności naszej, i że jej znana gotowość do ofiar nie omieszka i w tym razie przyczynić się licznym swym udziałem do ulżenia niedoli tej biednej uczącej się młodzieży zakładu, z takiem upragnieniem przez kraj cały przyjętego, a któremu, jako dziś jeszcze tak młodej instytucji, zbywa dotychczas na środkach pomocy, dostarczanych gdzieindziej członkom swoim przez stowarzyszenia bratnie, o rozwoju dawniej zapewnionym.

Dwa stypendja z fundacji śp. Sabiny z Pawlikowskich Korzelińskiej, wynoszące 160 zł. rocznie, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego i nadawane tylko na rok jeden, a to kolejno jednego roku dwom uczniom szkół gimnazjalnych, drugiego zaś dwom uczennicom, uczęszczającym do publicznych zakładów naukowych w kraju, nadał Wydział krajowy na propozycję p. Stanisława Skrzyńskiego na rok szkolny bieżący Henryce-Aleksandrze Ulenieckiej, uczennicy szkoły ludowej w Brześcianach, i Oktawji-Annie-Franciszce Boguszównej, uczennicy I klasy miejskiej szkoły wydziałowej dla dziewcząt we Lwowie.

Z Krakowa dowiaduje się *Tagblatt*, że wielki ochmistrz cesarski, ks. Hohenlohe, z polecenia cesarza, wniósł odezwę do Wydziału krajowego o zakomunikowanie planów odbudowy zamku wawelskiego

Wist jest obecnie u nas bardzo w modzie. Do domów prywatnych zapraszają na wiścika, de kasyna idzie się na wista, a nawet służba zaczyna grać wista. W karnawale powinno się tańczyć, a tu namawiają do kart; nasze panie zamiast walcować wolą częściej grać wista; czasem nawet mimowolnie gra się w wista. Oto np. pani S. wybrała się przed kilku dniami z wizytami; kazała zaprządz do karety, a świeżo przyjęty lokaj dostał polecenie zabrać karty wizytowe i „wio" na miasto. Jeżdżono po różnych ulicach, w różnych domach „rzucano" bilety. Woźnica znowu zatrzymał konie. — Janie! — ozwał się głos z karety — a dużo masz jeszcze kart? — Już tylko dwie, proszę Jaśnie Pani, damę caro i asa trefl. — Oto co znaczy także grać mimowoli w wista.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 8. lutego. Skradziono pani R. L. ze strychu domu l. 2 ul. Jagiellońska czarny sukienny płaszcz, niebieską suknię wełnianą aksamitem ciemno bronzowym ubraną i 32 łokcie perkalu kolorowego. — Pani N. N. zgubiła brylant z kolczyka wart. około 300 złr. — Złożono w policji cały zwój aktów kolejowych wraz z wekslem na 424 złr. 59 ct.

Kraków 7. lutego. Trybunał sądu przysięgłych skazał Teofila Bieleckiego, sprawcę znanej kradzieży, popełnionej roku zeszłego w kościele Panny Marji, jednogłośnie winnym, w skutek czego wymierzoną mu została kara pięcioletniego ciężkiego więzienia.

Przeworsk 6. lutego. Dnia 4. bm. między godziną 9tą a 10tą zdarzył się tu tragiczny wypadek. Pewien rzemieślnik, powracając do domu z roboty, został przez spłoszonego konia, pędzącego z wózkiem, tak silnie dyszlem w głowę uderzony, że dyszel aż do mózgu doszedł. Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała mu przywrócić przytomności i w kilka godzin umarł.

Warszawa 6. lutego. Suma rs. 268.669, przeznaczona corocznie ze skarbu państwa na utrzymanie policji w Warszawie, zmniejszoną została w roku bieżącym o 70.000 rs. Ponieważ jednak wydatki na policję nie mogą nledz redukcji, brakująca suma dopełnioną zostanie z oszczędności poczynionych przez kasę miejską.

P. Gustaw Lewy wystąpił w *Tygodniu* piotrkowskim z projektem założenia spółki komandytowej miejskiej, złożonej ze wszystkich lub przynajmniej znacznej liczby właścicieli nieruchomości w Piotrkowie, w której bogatsi właściciele byliby wspólnikami firmowymi, a wszyscy inni prostymi dostarczycielami funduszu. Spółka ta miałaby zaprowadzić oświecenie miasta Piotrkowa gazem.

Z Królestwa Polskiego donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*, jakoby na Jasnej Górze w Częstochowie w tamtejszym klasztorze księży Paulinów kazano zabielić malowidła pamiątkowe w tak zwanej sali królewskiej. Ponieważ co do autorów tego polecenia dochodzą nas sprzeczne wiadomości, ponieważ dalej jedne wiadomości fakt zabielenia owych malowideł podają za dokonany, inne znów mówią, że od zamiaru owego odstąpiono, prosimy zatem życzliwych pismu naszemu bądź z Częstochowy lub okolic jej, aby nam zechcieli szczegóły sprawy tej dotyczące *pro publico bono* nadesłać.

Poseł Leon Czarliński z Prus Zachodnich ogłasza następujące pismo w dziennikach poznańskich:

„Powróciwszy co dopiero do domu, nie zdążyłbym już, jakbym tego pragnął, podziękować z osobna za rozliczne powinszowania z powodu wystąpienia mego w dniu 27. zm. w parlamencie niemieckim. Z tego powodu proszę cię o łaskawe umieszczenie w szacownem swem piśmie tych kilku słów w miejsce najszczerszego mego podziękowania.

„Za słabe i nieudolne wyrazy, wypowiedziane w dniu 27. zm. w parlamencie niemieckim w obronie wzniosłych, nieprzedawnionych praw naszych i godności narodowej, tyle odebrałem dowodów szlachetnego uznania i zaszczytnej wdzięczności, że podzielić się tą wiadomością z szerszem kołem naszej publiczności jest mi konieczną potrzebą, wyrywającą się z serca.

„Widzę bowiem w tej manifestacji silne a najpiękniejsze poparcie protestu mego, nadewszystko zaś najżywotniejszą i najskuteczniejszą obronę przeciw wszelkim zachciankom ubliżenia naszemu narodowi, a życzliwe i drogie wyrazy, przesłane mi, odnoszę jedynie do reprezentacji narodowej, do Koła polskiego, którego mam zaszczyt być członkiem."

Podróż naukowa Stefana Szolca Rogozińskiego. Jak wiadomo już czytelnikom naszym, rodak nasz, p. Stefan Szolc Rogoziński, zamierza urządzić wyprawę naukową do Afryki. O celu tej wyprawy miał on w tych dniach odczyt w Warszawie. Chodzi mu o wyszukanie jeziora Liba i basenu zachodnio ekwatoralnych rzek afrykańskich. Plan tej wyprawy jest następujący:

Na statku parowym, ofiarowanym przez króla Belgów, odpłyną uczestnicy wyprawy z Antwerpji do Afryki. Po przybyciu do Afryki, po wylądowaniu na zachodniem wybrzeżu zatoki Kameruńskiej, ekspedycja zajmie się przedewszystkiem urządzeniem na brzegu stałej stacji geograficznej. Stacje takie ważne są dla wypraw, stanowią bowiem dla nich prawdziwy punkt oparcia. Chodzi o odpowiednie miejsce dla stacji. Dostęp do okolicy poszukiwanych jezior zachodnich najprostszym jest z okolicy zatoki Kameruńskiej, tutaj więc powinien się znajdować punkt oparcia dla ekspedycji. Przyzwyczajono się rachować na blisko ztąd leżącą wyspę hiszpańską, Fernando Po, ale już pobyt kilkudniowy przekonać może podróżnika o nieużyteczności tego miejsca.

Przyczyną tego jest klimat tameczny i warunki miejscowe. Trzeba więc dla stacji jeograficznej szukać najwygodniejszego miejsca. Takiem miejscem zaś jest zatoka Kameruńska i dwie blisko od niej zatoki Victoria i Manlof War Bay. Dla urządzenia stacji jeograficznej ekspedycja wyśle najprzód jeden ze swych oddziałów pod przewodnictwem pana Gustawa Bianchi.

Do stałej stacji jeograficznej należeć będzie:

a) urządzenie spostrzegalni meteorologicznej w górach, w Mapanji; tu pozostanie pan Leopold Manikowski z Sieradza;

b) urządzenie składów w zatoce Kameruńskiej dla instrumentów matematycznych i rekwizytów podróżnych;

c) urządzenie blokhauzu dla podróżnych;

d) osadzenie tu załogi z murzynami plemienia Kru

Po wyruszeniu ztąd pierwszego oddziału (a) ekspedycji pozostanie tu oddział (c.) złożony z osób przeznaczonych dla stacji, a także przebywać tutaj będzie czasowo oddział (b,) pod przewodnictwem pana Szolca Rogozińskiego.

Tymczasem oddział (a) uda się przez Mungo i Balong do koryta Kalabaru ażeby go okrążyć aż do źródeł, tworzących ramiona Le Mayo i górny Kalabar, dotąd zgoła nieznane.

Po ukończeniu owych poszukiwań oddział ten, z panem Bianchi na czele, zwróci się ku południowi do Pebotu, wprost zatoki Kameruńskiej.

Ekspedycja, złączywszy się w Pebocie, rozpocznie badania, stanowiące właściwy cel ekspedycji, zacznie śledzić i okrążać rzekę Libę, której część tędy właśnie przepływa.

Badaną będzie 1) niższa część rzeki i 2) oddzielnie wyższa, tak jedna jak i druga nieznane.

Pierwszą część zadania spełni pewna ilość osób z oddziału (c,) dla stacyj przeznaczonych, która w tym celu z oddziałem (b.) przybywa do Pebotu.

Tu otrzymawszy zlecenie, aby po rzece lub ściśle jej brzegami wrócić na stacją i w ten sposób odnaleźć, które mianowicie z licznych ujść do zatok jest ujściem rzeki Liby; oddział ten opuści Pebot i ekspedycję, a zarazem zabierze ostatnie listy i korespondencje dla wysłania ich ze stacji do Europy.

Potem oddział pozostanie na stacji, spełniając tam określone czynności stałych badań miejscowych.

W tymże samym czasie reszta ekspedycji wyruszy na wschód po rzece, i prawdopodobnie po niej dostanie się do poszukiwanych jezior.

W razie niepowodzenia, gdyby się pokazało, że źródła rzeki nie znajdują się w jeziorach, ekspedycja w takim razie, okrążywszy w zupełności wyższe koryto rzeki i źródła, opuści je i uda się ku miejscu, gdzie mapy nasze wskazują położenie jezior. Niemożliwem byłoby, a przynajmniej niezmiernie trudnem, oznaczyć dalszy przebieg działań ekspedycji. W owej krainie jezior, ślady ważniejszych rozgałęzień rzek, konfiguracja basenu itd., same podyktują najpożyteczniejsze drogi i kierunki może na północ, gdyby ekspedycja natrafiła na ślady Binue, może na południe, jeżeli napotka źródła północnych ramion Kongo.

Powrót skierowany będzie do stacji i znowu rozłączonemi oddziałami, a to mianowicie dla następujących przyczyn:

1. Kilka oddziałów zwiedzi kilka różnych dróg zamiast jednej.

2. W razie nieszczęścia, jakie wydarzyćby się mogło jednemu z oddziałów, drugi przynajmniej zaniesie do Europy zdobyte owoce badań.

Tak przedstawia się plan tej ekspedycji polskiej.

Policja wiedeńska wydała ostateczny wykaz ofiar pożaru w Ringteatrze. Obejmuje on ogółem 383 nazwisk, z pośród ktorych tylko 166 identyfikowano na trupach znalezionych. — W Neapolu odbył się dnia 6. bm. bal na dochód pozostałych po tej katastrofie wdów i sierot, i przyniósł czystego dochodu 16,000 franków.

W Waszprimie na Węgrzech skazany został tymi dniami na śmierć parobek i włóczęga Hoszter, za wymordowanie całej rodziny żydowskiej w Narpalota.

Cara Aleksandra III chciano wysadzić w powietrze. Siedzi on, jak wiadomo, stale w Gatczynie i nie wychyla głowy, a jednak rewolucja, przemyślając nad rozmaitymi sposobami, usiłowała i tam naważyć na jego życie. Rzecz całą osłoniono sekretem w Petersburgu, lecz dochodzi ona do wiadomości publicznej przez Stuttgard, gdzie na dworze królewskim, spokrewnionym z rodziną carską, opowiadano, że w polanach drzewa, przeznaczonych do opału w gabinecie carskim, znaleziono naboje dynamitowe w takiej ilości, że mogłyby były sprawić należytą eksplozję. Policja jeszcze dość wcześnie dowiedziała się o planie i przeszkodziła jego wykonaniu.

Jan Zich, ten sam, który niedawno w Wiedniu kamieniem cisnął na przejeżdżającego ulicą ambasadora rosyjskiego Ubrila, i wybił szyby w powozie, stawał dnia 5. bm. przed kratkami sądu powiatowego w śródmieściu, albowiem sąd krajowy, któremu go pierwotnie oddano, nie widział we fakcie żadnej zbrodni. Przed sądem powiatowym wyznał oskarżony, że zamachu dopuścił się jedynie dlatego, aby się dostać do kozy „na chleb". Podczas rozprawy odczytano protokół zeznań Ubrila, który w końcu prosi o łagodne ukaranie podsądnego, albowiem walczył on w przesmyku Szipka. Sędzia wydał wyrok na 8 dni aresztu.

Arcyksiążę Rudolf nabył w Döblingu pod Wiedniem pałac Borowitzki na letnią rezydencję za 350.000 gld.

W Berlinie żołnierz, stojący dnia 6. bm. na posterunku koło tak zwanej „Siegessäule" (kolumna zwycięztwa) przed bramą brandenburgską, drażniony przez trzech uliczników strzelił i zabił dwóch chłopców. Trzeci uciekł.

Ludność Nowego Jorku. Według sprawozdania z obrachunku ludności z r. 1880, cała ludność miasta Nowego Jorku wynosi 1,206,299 mieszkańców; 727,629 zrodzonych w Ameryce, 478,670 zrodzonych w obcych krajach. Wśród pierwszych, czarni są reprezentowani liczbą 18,932. Z urodzonych w obcych krajach, Polacy reprezentowani są w liczbie 9020.

Amerykańskie savoir vivre. Pewien Amerykanin zyskał na przedsiębiorstwie milion i zaprosił przyjaciół na wielkie soirée. Wśród zabawy pokazywał towarzyszom czek, opiewający na wspomnianą sumę. Dokument krążył z rąk do rąk, a nareszcie dostał się do pewnego pana, który go schował do kieszeni i zamierzał opuścić towarzystwo. Właściciel czeku dobył rewolweru i chciał strzelić do zbrodniarza, lecz inni goście robili mu łagodne przedstawienia, że nie wypada zabijać człowieka, który widocznie żartuje. Na to gospodarz domu, chowając rewolwer do kieszeni, tak się odzywa: „Ach! prawda, ten człowiek nie był mi nawet przedstawiony."

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Panna Knapczyńska wystąpiła po raz pierwszy wczoraj na scenie naszej i zrobiła na publiczności bardzo dobre wrażenie. Panna K. może być użyteczną. Ma ona wszelkie warunki do scenicznej karjery, ma zrozumienie rzeczy, wiele uczucia i niemało rutyny. Głos jej tylko dość słaby i nie mający obszernej skali, nie nadaje się do oddania ról bohaterskich, które potrzebują więcej siły i więcej modulacji. Panna Knapczyńska oddała rolę Andrei przyzwoicie, ale gra jej nie była zupełnie odpowiednio akcentowaną. W chwilach głębszego sentymentu brakło jej głosu i wyrazu. Za to deklamacja jej była zawsze poprawna, traktowana ze zrozumieniem rzeczy i głębokiem pojęciem.

* Dziś we czwartek dnia 9. lutego „Książątko", opera komiczna w 3 aktach pp. Meilhac i Halevy, muzyka Lecocqua.

* Jutro w piątek dnia 10. lutego na dochód Zamojskiego „Figle kobiet czyli wesołe kumoszki z Windsoru", komedja w 5 aktach W. Szekspira, przekład J. Paszkowskiego.

Koncert Joachima. Ś. p. Wacław Potocki pisał niegdyś:

Bywają ci choroby tak skrytej napaści,
Że żadnych proszków, żadnej nie słuchają maści;
Lecz niechże kto na skrzypkach zagra i wioli,
Aż człowiek zaraz zdrowy, aż go nic nie boli.

W ten sposób zagrał nam wczoraj na skrzypkach Joachim, a nie wątpimy, że jeżeli kto ze słuchaczów cierpiał jakie bole, z pewnością znalazł w grze Joachima balsam gojący. Artysta rozpoczął koncertem Brucha, który należy do rzędu tych utworów, jakim tylko Joachim lub Wilhelmi sprostać mogą i wykonał go z wielką siłą i brawurą. W grze Joachima podziwiać trzeba spokój i życie zarazem, które czasem, jak np. w tańcach węgierskich wybucha płomieniem. Ton jego instrumentu jest silny i ma szczególnie w portamentach przy prowadzeniu melodyj, coś tak czarującego, że słuchacza wprowadza w zachwyt. Jest to właściwą i indywidualną cechą jego artyzmu. Adagio Viottiego, kompozycja z tamtego stulecia w guście pastoralle, wypłynęła jak srebrna struga z pod smyczka artysty; prześlicznie były krescendowane trylery, których nikt nie wydobywa tak, jak Joachim. W tańcach węgierskich układu Brahmsa porwał artysta słuchaczów do tego stopnia, że oklaskom i wywoływaniom nie było końca; a artysta zmuszony był na żądanie zagrać jeszcze Bunko czardasza z iście cygańskim ogniem i werwą. Szkoda, że w programie nie znaleźliśmy ani jednej kompozycji naszych artystów, które w Joachimie mają dziś jedynego jeszcze wykonawcę. Wspomnieć wypada i o p. Bonawitzu, który szczególnie w kompozycji Schumana dał się poznać jako niepośledni artysta.

Natychmiast po koncercie odjechał Joachim pospiesznym pociągiem do Krakowa.

„W Danji i z Danji", listy do przyjaciół, oddał do druku Stanisław Bełza. Nowe to dziełko polskiego podróżnika, który za cel swoich naukowych wycieczek obrał sobie starą Skandynawię — a tak pięknie dał się już poznać listami swemi o Norwegji, budzi zasłużone zajęcie. Pełno tu zajmujących i oryginalnych spostrzeżeń; pełno nowych myśli, rzucających ciekawe światło na urządzenia społeczne Danji; mnóstwo drobnych a zajmujących epizodów z podróży; notatek artystycznych i t. p., a wszystko pisane stylem lekkim, wolnym od wszelkiej pedanterji i przykuwającym uwagę czytelnika do książki, którą gorąco zalecamy polskiej publiczności. Dziełko p. Stanisława Bełzy wyszło w Warszawie u Gebethnera i zapewne pojawi się wkrótce na półkach księgarń lwowskich.

Ruch stowarzyszeń.

Zarząd Towarzystwa Spójnia wydał następującą odezwę: Reforma ustawy przemysłowej, stojąca obecnie na porządku dziennym w Radzie państwa w Wiedniu, posiada dla stanu rękodzielniczego żywotne znaczenie. Chodzi mianowicie o to, czy rzemiosła (rękodzieła, „Handwerke") uzyskają na nowo słuszną opiekę prawa, której pozbawione zostały tylko dla przemysłu fabrycznego i dla spekulacji handlowej przychylną ustawą przemysłową z r. 1859, albo też, czy będą nadal utrzymane doktryny tej ustawy, zgubne dla rękodzielnictwa, i czy ciężko przygnębione niemi rękodzieła na ostateczne zniszczenie skazane zostaną?

Jeśli przeto w tak ważnej chwili rękodzielnicy sami nie upomną się za sobą, jeśli oni sami okażą się obojętnymi na los swój, to komuż będą mogli przypisać winę tego, gdy odniosą zwycięstwo potężne wpływy, interesom stanu rękodzielniczego przeciwne!

Ponieważ zaś sprawa ta stanowi teraz przedmiot obrad klubów Izby poselskiej Rady państwa, jako też jej komisji ekonomicznej, więc jeżeli się tę porę zaniedba, to przeminie bezpowrotnie czas na, sposobniejszy do obrony, zagrożonego nową klęską stanu rękodzielniczego.

Ażeby przeto nastręczyć klasie rękodzielniczej w naszym kraju sposobność do zabrania głosu w przedmiocie reformy ustawy przemysłowej, w tej chwili rozstrzygającej, postanowił zarząd Stowarzyszenia „Spójnia" zwołać dla tej sprawy wiec rękodzielników.

Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 12. bm. we Lwowie w sali ratuszowej o godzinie 3 po południu.

Termin zgromadzenia jest krótki, bo czas nagli. Zarząd Stowarzyszenia „Spójnia" mniema jednak, iż zbytecznem byłoby zachęcać rękodzielników ze Lwowa i z prowincji do jak najliczniejszego udziału w wiecu. Jeśli własny ich los, przyszłość ich dzieci leży im na sercu, to przybędą na to zgromadzenie, aby głośno i publicznie dać wyraz swoim życzeniom. Jeżeli zaś nie przybędą, to dla sfer decydujących będzie to dowodem, że stan rękodzielniczy w Galicji nie dba o to, jaki wyrok o jego losach wyda władza ustawodawcza.

Tarnowskie kółko przyjaciół muzyki ogłosiło sprawozdanie ze swoich czynności, z którego dowiadujemy się, że to towarzystwo urządziło od dnia 20. marca 1879 aż do końca ubiegłego roku 27 produkcyj czyli koncertów, oprócz zwykłych wieczorków czwartkowych. „Kółko" liczy 138 członków, co świadczy dodatnio o zainteresowaniu się niem mieszkańców Tarnowa i jest dobrym na przyszłość prognostykiem rozwoju.

Koło literackie we Lwowie odbędzie najbliższe swe posiedzenie w piątek 10. lutego w sali kasyna miejskiego o godzinie 7ej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wybór nowych członków. 2. Pan dr. Juljan Ochorowicz będzie miał odczyt „O Monoideizmie". 3. Luźna pogadanka.

---

nych i zabitych, których wyniesiono; byliśmy znowu sami śród szczątków krzeseł i stołów.

— Skoro się pan przyzwyczaisz, ręczę, że zasmakujesz w tem życiu, odezwał się redaktor.

— Przepraszam pana, ale jestem innego zdania—odparłem żywo.— Z czasem może nauczyłbym się pisać, tak jak wy tu piszecie, ale ta szczerość i dosadność narażają was na rozmaite niedogodności. Szczerze mówiąc, nie lubię, żeby mi w ten sposób przerywano robotę, i stanowczo nie chcę sam przyjmować pańskich gości. Co prawda, prowadzi się tu życie bardzo czynne i urozmaicone, ale nie w moim guście; przytem nie mam ochoty być dla pana tarczą bezpieczeństwa. Kula wymierzona „w ciebie", zawsze „we mnie" trafia; bomba, zamiast „tobie," „mnie" zęby wybija. Pan idziesz na obiad, a tymczasem Jones bije mnie pięściami, Gilespie wyrzuca za okno, Ferguson pozbawia reszty zębów, a jakiś nieznajomy bez ceremonji kijem okłada. W końcu wszystkie łotry i zbóje z okolicy naznaczają sobie schadzkę w redakcji, usiłując zgładzić mię ze świata. Nigdy jeszcze nie przeżyłem dnia tak burźliwego. Uwielbiam pańską energję, zimną krew i spokój, z jakim obchodzisz się z gośćmi, ale ja nie mógłbym do tego przywyknąć. Mój niewinny artykuł, do którego wsypałeś pan tyle pieprzu, sprowadzi tu całe gniazdo os z Tennessee. Ci przeklęci dziennikarze zechcą się może mścić na mnie za to, czego nie napisałem. Dziękuję, wolę wprzód drapnąć. Przyjechałem na Południe w celu poratowania zdrowia, wyjeżdżam w tym samym celu. Dziennikarstwo w Tennessee jest zbyt nerwowe.

Pożegnaliśmy się z wielkim żalem. Redaktor wziął się do gryzmolenia artykułów, ja zaś udałem się do szpitala.

Rolnictwo przemysł i handel.

Zarząd galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie odmówił kredytu gminom, które chciały na własny rachunek przedsięwziąć konwersję wysoko oprocentowanych długów włościańskich, ażeby drobnych właścicieli ziemskich uchronić od wywłaszczeń egzekucyjnych. A ponieważ na razie — dotąd nie ma banku krajowego, nie ma innych tanich źródeł kapitału na cel podobny, więc przez tę uchwałę galicyjskiej kasy oszczędności cała akcja, zmierzająca do wykupywania włościan z rąk lichwiarzy, została unicestwioną.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. stycznia 1882. Asygnaty kasowe 796.000 złr. Wkładki na książeczki 2,072.057 złr. 11 ct.

Zaraza na bydło wybuchła dnia 3. bm. w Olechowczyku, powiecie husiatyńskim. Starostwo husiatyńskie poczyniło odpowiednie kroki, celem zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się zarazy.

Wiedeń 7. lutego. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Café Stierböck). Na wczorajszym targu wołowym wynosił spęd bydła tucznego o 200 sztuk więcej niż w zeszłym tygodniu. Mimo to z trudnością tylko zdołały się zeszłotygodniowe ceny utrzymać, co głównie okoliczności przypisać należy, że rzeźnicy w okolicy większą chęć kupna okazywali. Popyt był znaczny tylko na średni towar, przedniejsze woły mniej były poszukiwane. Sprzedano wszystkie woły już do południa.

Spęd wołów wynosił razem 2546 sztuk, a mianowicie: 369 galicyjskich i bukowińskich, 1444 węgierskich i 733 niemieckich wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie po złr. 53·— do 59·—, węgierskie po 53·— do 61·—, niemieckie po 52· do 60·—, bujaki po 48·— do 50·—, krowy po 49·— do 53·— i bawoły po 46·— do 48·— za cetnar metryczny.

Wiedeński targ nierogaciznę był dość ożywiony. Przypędzono razem 3758 sztuk, a mianowicie 1586 warchlaków z Galicji i Bukowiny, 1097 ciężkich i 1075 średnich bakonów.

Płacono za galicyjską i bukowińską nierogaciznę po złr. 36·— do 44·—, za ciężkie bakony po 54·— do 56 —, za średnie po 48·— do 53·— za cetnar metryczny żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. lutego.

Przed kilku tygodniami już donosiliśmy według informacji *Kurjera Poznańskiego* o amnestji dla wygnanych w głąb Rosji biskupów polskich. Wiadomość ta nie stwierdziła się dotąd, a z dzisiejszego telegramu petersburskiego *Pressy* wynika, że amnestja ta nie jest dotąd wcale faktem, lecz ciągle jeszcze przedmiotem rokowań z kurją, i zawisła od przyrzeczenia papieża, aby język rosyjski był „obowiązkowym" w duchownych seminarjach katolickich w Polsce. Pod względem tej obowiązkowości zachodzi jednak pytanie, czy jest mowa o języku wykładowym, czy o języku, jako przedmiocie nauki. Słychać także, że rząd rosyjski skłania się do uwolnienia katolickich kazań od cenzury prewentywnej. Z doświadczenia wiemy, że do pogłosek takich nie należy przywiązywać żadnej wartości.

W sprawie wykrytych u nas knowań rosyjskich zapewnia dziś *Polit. Corr.*, że świeży pobyt p. wiceprezydenta Zaleskiego w Wiedniu nie miał najmniejszego związku z aresztowaniami we Lwowie. Jeździł on tylko dziękować cesarzowi za nadanie orderu żelaznej korony II. klasy. Przy tej sposobności nie otrzymał on żadnych rozkazów dotyczących się do aresztowań, albowiem władze galicyjskie nie były jeszcze wówczas w posiadaniu tych poszlak i dokumentów, które później stały się powodem aresztowań. Co do przyczyny tych ostatnich — dodaje *Polit. Corr.* — to doniesienia dzienników są w ogóle prawdziwe, ale [illegible] i jest [illegible] dyspozycji. Nie potrzeba jednak osobno wzmiankować, że w teraźniejszem stadjum sprawy trudno podawać pozytywnych szczegółów.

Dzienniki centralistyczne donoszą od trzech dni, że pp. Kowalski i Kołaczkowski przygotowują interpelację względem aresztowań lwowskich. Jestto oczywista insynuacja. Kołaczkowskiego nie ma nawet w Wiedniu. Zresztą w razie interpelacji rząd może tylko odpowiedzieć, że sprawa jest w sądzie.

Izba poselska w Wiedniu, uchwaliwszy wczoraj większością 12 głosów przejdzie do rozprawy specjalnej nad projektem naftowym, prowadzi dziś szczegółowe narady nad paragrafami tej ustawy, których jest razem 34. *Politik* i inne źródła półurzędowe twierdzą wprawdzie, że onegdaj nie było żadnej kwestji gabinetowej, a mianowicie nie stawiał jej hr. Taaffe wobec opozycji klubu Lienbachera przeciwko ustawie naftowej, ale to pewna, że klub ten dopiero pod naciskiem trzech innych zaniechał opozycji, że Lienbacher wykreślił się wskutek tego z wykazu mowców przeciwko projektowi, a tylko dwóch Tyrolczyków zastrzegło sobie swobodę głosowania: Oelz i Thurnherr. T r z y n a s t u posłów polskich brakowało na posiedzeniu, a o ś m i u czeskich.

P. Dunajewski dwukrotnie zabierał głos; treść drugiej przemowy jego podajemy dziś w telegramie.

Dnia 8. b. m. rozdanem zostało w Izbie wiedeńskiej sprawozdanie komisji legitymacyjnej o wyborach w okręgu wyborczym żółkiewskim w dniu 30. lipca r. 1879. Sprawozdawcą Czerkawski. Większość komisji wnosi, aby wybór deputowanego Fedorowicza uznać za ważny, mniejszość reprezentowana przez Schaarschmidta, żąda dalszego badania rzeczy na miejscu i przedłożenia rezultatu dotychczasowych badań w Izbie deputowanych.

Rozprawa budżetowa ma się rozpocząć dnia 13. bm. nowym wielkim atakiem na p. Dunajewskiego ze strony lewicy.

Dziś Izba panów obraduje nad ustawą uniwersytecką Czechów. Rząd jest za przyjęciem jej w brzmieniu przez Izbę posłów uchwalonem, i aby nie narazić jej na odrzucenie, zwołał wszystkich przychylnych członków. Mają być nawet obecni wszyscy arcyksiążęta.

Z Serajewa nie masz dziś urzędowych wiadomości, ale jest parę prywatnych. Dnia 7. b. m. donoszą, że przed kilku dniami intendant wojskowy Brodovicz z kolumną prowiantową w drodze do Trnowy (t. j. na tej samej drodze, którą maszerował z Serajewa pułk. Hotze do Krbliny), został ujęty przez powstańców. Zabrano mu transport i kasę z 6000 złr. Brodovicz ma wrócić z niewoli, powstańcy bowiem odebrali od niego słowo honoru, że nie będzie brał udziału w dalszej walce. Od dnia 5. bm. słychać o małych starciach koło Gorazdy, gdzie dotąd było całkiem cicho. Gorazda zaś leży na drodze z Serajewa nad Lim.

Narodni List donosi, że pod Jabłonicą zgromadziło się 200 powstańców uzbrojonych tylko kijami. Z Mostaru wyjechało 13 Turków do obozu powstańczego. Po drodze zatrzymani przez żandarmów bądź polegli, bądź zostali schwytani. Przy rewizjach domowych dostały się do rąk władzy podejrzane listy jakiegoś angielskiego ajenta Evansa, który się kręcił w okolicach Kotaru i następnie znikł.

Dnia 26. zm. przybyło do Bileku dwóch dygnitarzy czarnogórskich: Martinovicz i Kovaczevicz. Oficerowie austrjaccy przyjęli ich bardzo uprzejmie w kasynie swoim. Misja ich w każdym razie była zagadkową.

Od chwili wybuchu powstania w Bośni i Hercogowinie, dzienniki rosyjskie upędzają się za tym kto winien, kto tego powstania przyczyną — i w pogoni tej dochodzą jak zwykle do krańcowych wręcz sobie przeciwnych rezultatów. Oto próbka: „Jeżeli rzucimy okiem na historję austrjackiej „okupacji", powiada *Moskowskija Wiedomosti*, to od razu można zauważyć, że wszelkie panslawistyczne agitacje były tam zbyteczne, albowiem sam rząd austrjacki czynił wszystko co było w jego mocy, aby rozdrażnić naród, który i tak już uważał Austrję za najgorszego swego wroga. Nienawiść Bośniaków i Hercogowińców ujawniła się na samym początku okupacji i spowodowała liczne ofiary ze strony Austrji". Ale co *Moskowskija Wiedomosti* to nie *Rosyjskija Wiedomosti*. Te ostatnie tak mówią o tem samem: „My żywimy szczere współczucie dla Hercogowińców i widzimy do czego dążą Austro-Węgry. Ale któż będzie przeczył, że „my temu wszystkiemu jesteśmy winni? Oswobodziwszy Bulgarję, oddano wszystkie narodowości serbskie na łup Austrji, dopomagając jej tym sposobem w dążeniu na wschód".

W wiedeńskiej radzie miejskiej klub lewicy (Luegera) postanowił rozwiązać się i utworzyć nowy klub. W kołach skompromitowanych przez Luegera konsternacja i zdaje się, że przyjdzie do skandalicznego procesu karnego.

Gonicc urzędowy ogłasza zniesienie drugiego oddziału przybocznej kancelarji carskiej, na miejsce którego utworzonym zostanie przy radzie państwowej wydział kondyfikacyjny pod dyrekcją jednego z członków rady; pierwszym dyrektorem nominowano Staryckiego, i będzie on miał, jako taki, prawo zasiadania w komitecie ministrów i przedstawiania osobistego spraw cesarzowi.

Sprawa Mrowińskiego rozpatrywaną będzie w senacie nie wcześniej jak w połowie marca według skazanego kalendarza.

Wiestnik odeski odbiera z Sofji 27. przeszłego miesiąca, krótką, ale dość interesującą korespondencję: Wysłanego do Petersburga, powiada korespondent, książęcego fligel-adjutanta Połzikowa, z własnoręcznym listem księcia do cara, spotkało kompletne „fiasko", którego jednym z dobitnych dowodów jest fakt, że tutejszy rezydent rosyjski, Chitrowo, przesłał do ministra spraw zagranicznych, Wielkowicza, notę z żadaniem jak najspieszniejszego wypłacenia Rosji 10,700.000 rubli papierowych za czas okupacji rosyjskiej terrytorjum bułgarskiego. Rumelja również powinna zapłacić takąż samą sumę, ale rząd rosyjski wcale nie nalega na nią i bodaj czy będzie nalegać. — Między innemi książę w liście swym do cara prosił odwołać pana Chitrowo, czemu się nie stało zadość, dość, że nie brak dowodów oziębienia stosunków pomiędzy rossyjskim a bułgarskim dworem, co nie wróży pomyślnej przyszłości dla młodego księcia Aleksandra I-go".

Półurzędownie potwierdzają z Berlina, że Bismark zasięga rady prawniczej celem ułożenia projektu do ograniczenia gry różniczkowej na giełdach.

Przyciśnięci w carstwie żydzi udali się na dwór duński z prośbą o instancję.

W Dublinie przytrzymała policja listy adresowane do wicekróla Forstera, a napełnione materją eksplodującą.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 9. lutego. Komisja obradująca o pocztowych kasach oszczędności zakończyła wczoraj obrady i mianowała p. H a u s n e r a sprawozdawcą wobec Izby.

Komisja legitymacyjna badała wczoraj akta wyborcze hr. Jana S t a d n i c k i e g o i hr. M i e r o s z o w s k i e g o i postanowiła postawić wniosek uznania tych wyborów za ważne.

(R.) **Wiedeń** 9. lutego. Słychać że rząd zamierza rozwiązać wiedeńską Radę miejską.

Berlin 9. lutego. Momsena przesłuchiwał sędzia śledzy sądu powiatowego w Charlottenburg za mowę miana w okręgu wyborczym Tempelhof.

Petersburg .9 lutego. Minister oświaty baron N i c o l a i ściągnął na siebie z powodu pewnych zarządzeń niełaskę cara. Temi dniami ma otrzymać dymisję.

(D.) **Wiedeń** 9. lutego. Komisja, obradująca o należytościach prawnych obradowała wczoraj o ubezpieczeniach.

Słychać, że L i e n b a c h e r sprzeciwia się odesłaniu napowrót do Izby panów ustawy o komasacji gruntów co do części, traktującej o klinach lasowych, do czego dążą także Polacy.

(D.) **Wiedeń** 9. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów, głosować będą książęta kościoła za wnioskiem mniejszości w sprawie czeskiego uniwersytetu w Pradze, zaś s t r o n n i c t w o ś r o d k o w e w o t o w a ć b ę d z i e z a w n i o s k i e m c e n t r a l i s t y c z n e j w i ę k s z o ś c i k o m i s j i.

Telegramy biura koresp.

Berlin 8. lutego. W dalszym ciągu obrad nad przedłożeniem reformy ustaw majowych odstąpiła izba projekt komisji z 21 członków.

Berlin 9. lutego. *Norddeutsche Allg.* odpowiada na berlińską korespondencję *Golosu*, względem rzekomo z wiosną 1881 umówionego, a w skutek gdańskiego spotkania zniszczonego projektu co do odebrania Libawy i Rygi Rosji temi słowy: Zauważyliśmy niedawno z zadowoleniem, że *Golos* wrócił znowu do przyjaźnego sposobu mówienia i zdziwiliśmy się tembardziej, że pismo to powróciło znowu do fantastycznych kombinacyj politycznych, co konstatujemy tylko bez krytyki.

Petersburg 8. lutego. „Gołos" otrzymał dziś z powodu wstępnego artykułu pierwsze ostrzeżenie, z odjęciem prawa sprzedaży pojedynczych numerów.

Paryż 8go lutego. Minister spraw wewnętrznych przyjmował ajentów giełdowych syndykatu. Syndyk Moreau wyraził życzenie, ażeby rząd przedstawił projekt do uznania spraw chwilowo załatwianych na giełdzie. Minister odpowiedział, że zajmuje się badaniem tej sprawy i ma chęć zastosować się do każdego przepisu, który bez użycia osobistej powagi mógłby wstrzymać niebezpieczne republikańskie teorje.

Londyn 8. lutego. W Izbie gmin potwierdził F o r s t e r, iż otrzymał list z jakąś materją wybuchającą.

Londyn 8. lutego. Konserwatywna „*Saint James Gazette*" dowiaduje się, iż G r a n v i l l e wystosował do ambasadora rosyjskiego w Londynie energiczny protest z powodu postępowania rządu rosyjskiego w Azji środkowej, a mianowicie przeciw zawartemu niedawno traktatowi z Persją.

Hamburg 8. lutego. *Börsenhalle* oświadcza, że wiadomości krążące na giełdzie berlińskiej o jakiejś większej upadłości w Hamburgu, nie mają najmniejszej podstawy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 9. lutego godzina 10 min. 46. Akcje kredytowe 285·—, Anglo-Austr. 114·—, Akcje banku Union 114·—, Kolej Karola Lud. 286·—, Południ. 122·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·55. Rubel papier. 1·22½. Usposobienie: leniwe

Wiedeń 8. lutego godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 175·—, Węg. akcje kredyt. 290·50, Akcje anglo-austr. 118·—, Akcje banku Union 118·—, Akcje kred. Karola Ludwika 293·—, Akcje kolei północnej 245·50, Akcje kolei południowej 131·—, Akcje kolei Alföldzkiej 162·50, Akcje kolei Elżbiety 206·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 117·75, Akcje banku związkowego 113·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 114·50. Mark niemiecki —·—. Uspos.: spokojne.

Wiedeń 8. lutego godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 73·70, w srebrze 75·45, Renta w złocie 93·35, Losy pożyczki z roku 1860 130·50, Akcje banku wiedeńskiego 817·—, kredytowego 300·25, Londyn 120·25, Srebro —·—, Napoleond'or 9·54½, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż 3% Renta 83·40.

Berlin 8. lutego godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 208·50, Akcje kredytowe 523·—, Lombardy 220·50, Galicyjskie 125·60, Kolei Rumuńskiej 63·25, Austrjackie banknoty 170·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 8. lutego. — W i e d e ń: Pszenica 12·45 do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·22 do 12·24 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł.— B e r l i n: Pszenica żółta (na styczeń) 224·50, żyto —·—, spirytus loco 47·80, olej rzepakowy 56·30. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 65·25 fr., olej rzepakowy 72·— fr., spirytus —·—. — W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 9. lutego: 15¼ do 15·40. B r e m a: 7·35 do —·—. H a m b u r g: 7·30, na styczeń 7·30, na luty-marzec 8·40. A n t w e r p j a: na styczeń 18¼. N o w y - Y o r k: 7⅜. F i l a d e l f j a: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 9. lutego.

HOTEL ŻORZA. K. hr. Bobrowski z Andrychowa, J. bar. Romaszkan z Horodenki, L. hr. Krasiński z Warszawy, E. Münter z Waniowa, S. Irsay z Wolicy, J. Krasicki z Gumnisk, J. Finkelhaus z Warszawy, Wagner z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Kochanowski z Krakowa, S. Białoskórski ze Staj, H. Czajkowski z Bóbrki, J. Wlach z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. F. Sądecki z Winnik, B. Skibniewski z Balic, S. Godlewski z Jabłonówki, T. Burzyński z Wołynia, E. Chmielowski z Dulib, A Giebułtowski z Rawy.

HOTEL LANGA. F. Tarczyński z Magierowa, H. Eckert z Wrocławia, F. Rohde z Berlina.

HOTEL LAZARUSA. D. Schwarz z Norymbergu, F. Weiss z Andrychowa, E. Mund z Przemyśla, L. Zwierling z Tarnopola, M. Knopf z Ulanowa, L. Gartenberg z Drohobycza, J. Rapaport i R. Hammerschmidt z Drohobycza.

Dnia 8. lutego. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	295 —	291 —
„ Lwowsko-Czerniow.	168 50	164 —
Banku Hipotecznego gal.	306 —	298 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	99 60
„ „ „ 4% „	96 50	— —
„ „ „ 5% „	101 —	99 60
„ „ „ 4% „	92 50	— —
Banku hip. gal. 6% „	102 —	100 65
„ „ „ 5% „	100 —	98 25
„ „ „ 5% prem.	102 —	100 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 50	98 75
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 —	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 —
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	25 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 67	5 55
„ cesarski	5 68	5 56
20 frankówka	9 59	9 49
Pół-imperjał rosyjski	9 87	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	59 —	58 25
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 7. lutego. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 85	73 65
„ srebrna	75 75	75 50
„ złota	93 75	93 50
Losy z r. 1854 4½%	119 —	118 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	131 —	130 50
„ „ 1860 4% 100 „	135 50	134 50
„ „ 1864 . 100 „	173 —	172 —
„ „ 1864 . 50 „	170 —	169 —
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 50	99 75

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 50	99 50
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	98 —	97 10
Węgierskie	97 —	96 —
„ z klauz. 1867	96 25	95 75
Obligi poż. kolei węgier.	131 50	130 75
Renta węgierska złota	118 25	117 75
„ „ za kolej wsch.	94 —	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	118 50	118 —
Ziemskie kred. węgiersk.	140 —	130 —
„ „ austrjackie	217 —	214 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	297 50	296 50
„ „ węgierskie	287 50	286 50
Bank depozytowy	168 —	163 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	885 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	811 —	809 —
Unionbank	116 75	116 25
Wied. Bankverein	110 50	110 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	86 —	84 —
„ Alföld-Fiume	160 —	159 50
Żeglugi par. na Dunaju	532 —	530 —
Kolej Elżbiety	206 50	206 —
„ półn. Ferdynanda	2455	2450
„ Franciszka Józefa	193 —	192 —
„ g. Karola Ludwika	291 —	290 50
„ Koszycko-Oderber.	140 50	139 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	166 —	165 —
„ Północ.-austrjacka	206 50	205 50
„ „ „ Lit. B.	214 50	213 50
„ Rudolfa	164 —	164 —
„ Siedmiogrodzka	155 50	155 —
„ towarzystwa państ.	304 —	303 —
„ połudn. (Lombardy)	126 25	125 75
„ Cisańska	248 —	247 —
„ węg. g. Łupkowska	152 —	151 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	114 50
Premiowa Wiedeńskie	124 50	124 —
„ Węgierskie	115 —	114 50
„ Tureckie	24 50	23 50
Kredytowe	176 —	175 —
Klary	— —	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	110 —	109 25
Keglewiche	— —	17 50
Krakowskie	20 —	— —
Miasta Budy	40 —	— —
Palffy	37 50	37 25
Rudolfa	20 50	— —
Salma	51 —	— —
St. Genois	44 50	44 —
Stanisławowskie	— —	26 —
Waldsteina	29 50	— —
Windischgrätza	37 75	37 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 75	94 25
Elżbiety	99 —	98 50
Ferdynanda północna	104 —	103 50
Franciszka Józefa	101 75	101 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 —	99 50
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderberska	95 75	95 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 50	94 —
„ „ II. „	101 20	100 80
Rudolfa	— —	100 —
Siedmiogrodzka	90 40	89 80
Kolej państwowa	176 50	175 50
„ połudn. (Lombr.)	129 —	127 60
„ Cisań. towarz.	102 —	101 —
Węg. gal. Łupkowska	90 80	90 40
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 63
20 frankówki	9 55	9 54
Imperjały rosyjskie	9 79	9 77
Funty szterl. angielsk.	12 —	11 95
Liry tureckie złote	10 80	10 78
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 60	58 50
Ruble papierowe	122 50	122 —
Warszawa 7. lutego.		
5% Listy zastawne nowa 1869 r.	99 80	— —
kupon	61 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 25	— —
kupon	72 —	— —

Do autorki listu: „Widać tak najdogodniej, jak jedno na drugie nie czeka!" Najłatwiej dotknąć nie przekonawszy się lub może niewcześnie. Ze sposobu zaaranżowania, przebija jasno, z góry obmyślana chęć, wyszukania zarzutu.— Proszę o sposobność do załatwienia pewnej, z łaski Pani na mnie ciężącej konieczności, celem uchylenia się przed dalszą dla mnie ujemną, a niezasłużoną oceną. L.

L. 79/pr. 1250 3 3

OGŁOSZENIE.

Przy Magistracie król. stoł. miasta Lwowa są na czas potrzeby do obsadzenia trzy posady pomocników konceptowych (koncypientów z wynagrodzeniem miesięcznem od 30. do 50 złr. w. a.).

Starający się o takowe winni w terminie do dnia 18. Lutego b. r. wnieść do Prezydjum Magistratu podania zaopatrzone w dowody uzdatnienia, t. j. odpowiedniej praktyki w zawodzie administracyjno-politycznym, wieku i dotychczasowego zatrudnienia.

We Lwowie, dnia 3. Lutego 1882 r.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1002 13—? 2

CHUSTKI włóczkowe, kaszmirowe. **HALKI** sukienne i trykota. **KALOSZE rosyjskie KAMASZKI filcowe.**

Dywanikowe jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

Gorsety paryskie od 1 złr. 80 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawołowe, rogowe, kauczukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratki żółte woskowe i gutaperkowe na prześcieradła, ceratki na stoły i do pokrycia mebli, siatki do okien.

Szczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papieroski francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Bielizna francuska w szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, także złote, srebrne i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, macicy perłowej i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucika, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

HURUT
ormiański
Ekstrakt kwaśnej zupy
w gomułkach na 12 talerzy zupy po 12 ct.
BULION mięsny

Wołowy wołyński . . .	kilo złr.	4·—
Kleczkowskiego ciemny .	„ „	4·80
„ jasny z dziczyzny	„ „	6·40
Sołkowskiego z dziczyzny	„ „	6·40

Ekstrakt mięsny Liebiga, w słoikach po 85 ct. i 1·60.
Groszek suszony rosyjski kilo złr. 3·60.
1034 *poleca handel* 15—6
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**
JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1036 68—0

Juliusza Turczyńskiego
dramat konkursowy
MOJMIR
w 5 aktach a 9 odsłonach
jedyną nagrodą **uwieńczony** opuścił prasę.
1240 5—3
Główny skład
w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

TAMAR INDIEN
GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

Rządca lub Ekonom
w sile wieku, mający długoletnią praktykę i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady.
Łaskawe zgłoszenia otrzymuje pod adresą K. S. ulica Kurnicka l. 27.

Człowiek zdolny
ładnie i szybko piszący, zasługujący ze wszechmiar na łaskawe uwzględnienie, prosi, o jakiekolwiek kancelaryjne lub inne zatrudnienie, posiada chlubne świadectwa i rekomendacje od osób dobrze znanych. Zgłoszenia pod lit. G. przyjmuje Admin. ***Dziennika Polskiego.***

Jest do sprzedania
z wolnej ręki wieś
ZEWACZÓW
w obwodzie Kołomyjskim,
przy szosie, 2 mile drogi od stacji kolejowej Korszów; pola ornego 1200 morgów, propinacja, dwa dwory mieszkalne, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż majątku, G. Zerygiewicz w Stecowej, o. p. Śniatyn; wszelkie pośrednictwo wyklucza się stanowczo.
1257 2—6

Jan Kolijewicz
rusznikarz,
we Lwowie, pod l. 21 ul. Halicka, przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jakoteż przerabia broń starą na system nowszy, nadmniej uskuteczania wszelkie reparacje po cenach umiarkowanych.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

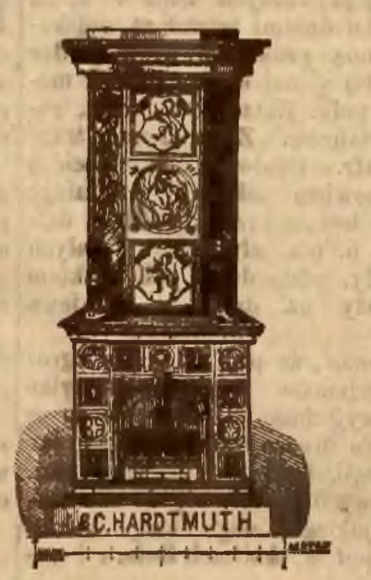
Sznurówki francuskie ceny zniżone 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Kwiaty paryskie w garniturach po 2, 3, 3·80, 4, 5, 6, 8 do 15 złr.
Kwiaty w pojedyńczych bukietach.
Wachlarze balowe 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 do 15 złr.
Rękawiczki męskie balowe para 1 złr.
Rękawiczki damskie na 2 guziki para 1·10 na 3 1·20, na 6 1·60, na 8, 2.
Kryzy w 100stu wzorach modnych po 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 80, do złr. 1.
Kokardy najmod. po 60, 80, 1, 1·20, 1·50 do 3.
Kołnierzyki w garniturach haftowane po 80 ct., 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie od 50 ct. do 4 złr.
Welony ślubne na metry. 1222 1—0
Welony gazowe, koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Koronki.
Kołnierzyki i Manszety męskie poczwórnie tuzin 2·70, sztuka 24 ct.
Krawaty balowe po 20, 30, 40, 50, 80 ct.
Chustki jedwabne na szyje po 80, 1·20, 1·80, 2·50, 3—4.
Pudry „Veloutin" Faij pudełko 1·80.
Pudry wyprobowanej jakości 35, 50, 1 złr.
Prawdziwa woda kolońska double po 50, 1, 1·80, 2, 2·50, 3, w tuzinach 20% opustu.
Satyny i wszelkie przybory do szycia i haftu.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Poszukuje się
Panny do Magazynu
przyjemnej powierzchowności.
J. KÜHMAYERA Następcy
1252 ulica Hetmańska l. 4. 2—3

Prawo propinacji
wykonywane w sześciu karczmach przy gościńcu krajowym, niedaleko Lwowa, jest od 1. stycznia 1883 r. do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w Administracji „*Dzien. Polskiego.*"
1254 2—3

1179 6—18

Nieustająca wystawa
pieców porcelanowych
we Lwowie
ulica Akademicka l. 3.
Wstęp wolny.
L. & C. Hardtmuth.

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Słuchajcie i podziwiajcie!

Nabyty od pewnej masy konkursowej fabryki srebra Britania olbrzymi zapas sprzedaje się niżej ceny szacunkowej. Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem przez pocztę złr. 6·40 otrzyma każdy bardzo elegancki serwis ze srebra Britannia z 51 sztuk (który przedtem kosztował więcej niż 40 złr.). Za białość przedmiotów gwarantuje się 25 lat, a mianowicie:

6 noży stołowych z angielskiemi ostrzami,
6 widelców ze srebra Britannia,
6 masywnych łyżek stołowych ze srebra Britania,
12 łyżeczek ze srebra Britania,
1 ciężka chochla ze srebra Britania,
1 chochelka ze srebra Britania,
2 eleganckie lichtarze stołowe,
6 pięknych kubków na jaja,
3 przepyszne podstawki na cukier,
1 sitko w najlepszym gatunku,
1 pieprzniczka lub cukierniczka,
6 sztuk łyżeczek do jej.

51 sztuk kosztują teraz tylko 6·40.

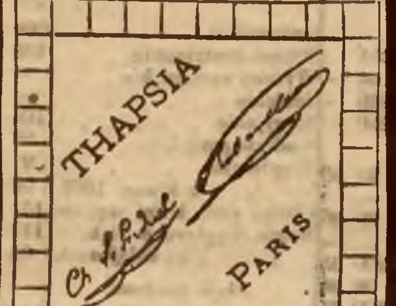
Na dowód, że inserat ten nie polega na cygaństwie, mam tysiące podziękowań i zamówień dodatkowych, które otrzymałem od odbiorców mojego towaru, i obowiązuję się publicznie przyjąć towar na powrót, jeżeli się nie będzie podobał, i zwrócić pieniądze.

Wszystkie od innych firm ogłaszane sztućce są naśladownictwami bez wartości. 1242 1—6

Kto tedy chce mieć dobry i rzetelny towar, ten niech się uda do jedynej firmy:

A. Frankl, Rothenthurmstrasse 9. w Wiedniu
naprzeciwko arcybiskupiego pałacu, jedynego głównego składu srebra Britania.

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PLUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

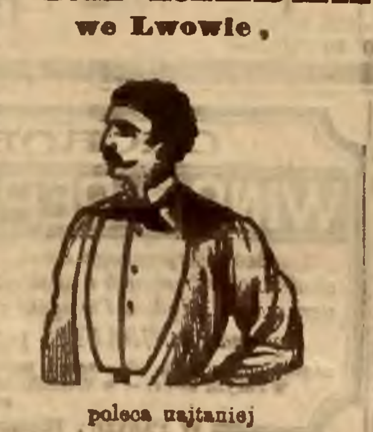


Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (pocztowe zmniejszonych).
Skład w Warszawie u pp. Galla, Mroczkowskiego, Spiessa i Syna, Zeuschnera, Dr Heinrichs, Ziemiąckiego i Lilpopa; w Krakowie u pana P. Bryndzy.

TAŃCE
NAJNOWSZE KARNAWAŁOWE.
WALCE
Le Messager du Carneval (Carnaval's Bothschafter) *Jana Hopfa*, cena 1 zł.
Dama Kameliowa *Antoniego Panhansa* (z ładnym portretem Sary Bernhardt w roli tytułowej) 1 złr.
POLKI
Jeanette (Hans) *Jana Hopfa* 54 ct.
Litewka A. Panhansa 45 ct.
Kadryle *Marsenia Panhansa* 70 ct.
Mazury z pod Racławic. *Panhansa* 65 ct.
Kołomyjki „Koły lubysz luby duże" *Panhansa* 65 ct.
Nakładem księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie. 1234—6

Kucharki
Pokojowe
1244 2—10
Sługi do wszelkiej roboty domowej, można dostać każdego czasu w Biurze wywiadowczem
JÓZEFA BIRKLE
we Lwowie, Rynek l 26, I. piętro.

Nowo urządzony handel
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
we Lwowie,



poleca najtaniej
Koszule salonowe
po zł. 1·80, 2, 2·40, 2·70, 3, 3·50 i 4.
KALESONY
po złr. 1·25, 1·45, 1·60, 2 i 2·20,
Kołnierze, Mankiety, Krawaty,
Skarpetki i Pończochy.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Singerstrasse Nr. 15. Zum gold. Reichsapfel.
J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na zaszczytną nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w których to pigułki nie odznaczyły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie użyto, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct. pocztą 1 złr. 10 ct (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Wszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, 28. listopada 1880 r.
Publiczne podziękowanie.
Wielmożny panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i przypadłości pęcherzowe; dawałem się leczyć, ale bez skutku. Słabość pogorszała się ciągle, tak że po niejakim czasie dostałem bólu brzucha (wskutek ściągnięcia wnętrzności). Nastał zupełny brak apetytu, i za lada spożyciem potrawy lub wypiciem wody, z trudnością tylko mogłem się utrzymać dla wielkiego wzdęcia i astmy, aż w końcu zażyłem cudownych pańskich pigułek purgacyjnych. Zrobiły one swój skutek i uwolniły mnie od cierpień prawie nieuleczalnych. Dlatego też dziękuję panu niniejszem. Z osobliwszem uszanowaniem *Jan Öllinger.*

Wielmożny Panie! Byłem tak szczęśliwy przypadkiem dostać pańskich pigułek, krew przeczyszczających, które cudów u mnie dokazały. Cierpiałem przez długie lata na ból głowy i zawrót głowy. Pewna przyjaciółka odstąpiła mi 10 pigułek, i tych 10 pigułek uzdrowiły mnie tak dalece, że cud prawdziwy. Z podziękowaniem proszę tedy o przysłanie mi jednego rulona.
Piszka, 13. marca 1881.
Andrzej Parr.

Rajsko, 22. listopada 1879.
Szanowny Panie Pserhofer!
Pisemnie muszę jak wielu innych wyleczonych przez Pańskie pigułki czyszczące krew wypowiedzieć Panu najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki cudowną siłę leczniczą, kiedy już wszelkie inne leki były daremne. Pomogły one gruntownie w krwiotoku kobiet, w nieregularnej menstruacji, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach, zawrocie i wielu innych chorobach. Z zupełnem zaufaniem proszę znowu o przysłanie 12 zwojów.
Z szacunkiem *C. Zwilling*, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.
Wielmożny Panie Pserhofer! Ja i wielu innych, którym pańskie pigułki purgacyjne przywróciły zdrowie, musimy panu wyrazić piśmienne najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu słabościach, pigułki te okazały najcudowniejszą siłę leczniczą, gdzie inne środki całkiem były bezskuteczne. Na krwiotoki, złą menstruację, przykrości pęcherzowe, robaki, słabość żołądka i kurcze żołądkowe, zawrót głowy i na wiele innych słabości pomogły gruntownie. Z zupełnem zaufaniem proszę mi znowu przysłać 12 rulonów. Z uszanowaniem *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa równej są dobroci, jak słynny pański **balsam na odmrożenia**, który w mojej rodzinie usunął już kilka zastarzałych bąbli, mimo wstrętu do tak zwanych środków uniwersalnych, postanowiłem uciec się do pańskich pigułek krew przeczyszczających, aby za pomocą tych małych kulek zbombardować moje długoletnie cierpienie hemoroidalne. Nie waham się tedy wyznać panu, że po 4-tygodniowem zażywaniu moje stare cierpienie zostało zupełnie usunięte i w kole moich przyjaciół zalecam te pigułki najgorliwiej. Nie mam również nic przeciwko temu, abyś publiczny użytek zrobił z tego pisma wszelako bez podpisu. Z uszanowaniem
Wiedeń, 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Gesney, 17. maja 1874.
Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.
Z poważaniem
Błażej Spistek.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, szumieniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprzywil. prawdziwa **J. G. Poppa**, powszechnie znana jako najlepszy środek konserwacyjny na zęby. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja na oczy Dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. W oryginalnych flakonach po złr. 2·50 i złr. 1·50.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera od wielu lat uznany za najpewniejszy środek na odmrożenia wszelkiego rodzaju, jakoteż na bardzo zastarzałe rany itp. 1 słoik 40 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha. Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsuciu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby miętusa (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Mia Poko, czysto-chiński środek (także Ho-po zwany) przeciw nerwowym cierpieniom głowowy, w twarzy, i cierpieniom zębów, migrenie i t. p. przez lokalny spróbowany i zalecony. Kropla roztarta na czole lub skroń a ból głowy następuje w kilku minutach. W trzech wielkościach po 80 ct. 1 złr. i 1 złr. 50 ct. (Opakowanie 10 ct.)

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pâte pectorale, przez George, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochininowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom grasołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu i tp. Pakiet 1 zł. 1078 8—12

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Rozsełka przez pocztę przy kwotach niżej 5 złr. tylko za poprzedniem przesłaniem gotówki.

Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bólu i radykalnie. **1·60** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 31—0

Dla dogodności P. T. od 28. stycznia pozostaję nieodwołalnie jeszcze do 15. Lutego w prywatnem pomieszkaniu. Ul. Łyczakowska Nr. 13, w domu p. Smutnego, parter, na prawo od 8. do 1. i od 2 do 6. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.
Taksa jest miejsce do zabycia.
Z poważaniem
Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastepol l. 69.

Główny skład
PIWA OŁOMUNIECKIEGO
nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej
dla Galicji i Bukowiny w beczkach i flaszkach
u Eliasza Hertera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.
1247 2—7

Zniżenie cen!

Z powodu przeniesienia w korzystniejszą okolicę mojej fabryki **suszenia owoców bez dymu,** postanowiłem wszelki mój wyrób zupełnie wyprzedać, i dlatego cenę dla szan. Publiczności, a względnie dla panów kupców znacznie zniżyłem, a to:

za 1 kilo jabłek obieranych i prasowanych w różnych formach wyrabianych, zamiast 80 ct. tylko 65 ct.
za 1 kilo wiorów z jabłek zamiast 1 złr. tylko 80 ct.
za 1 kilo gruszek obieranych i prasowanych zamiast złr. 1·20 tylko 90 ct.
za 1 kilo jabłek w łupach zamiast 40 ct. tylko 25 ct.
za 1 kilo gruszek w łupach zamiast 60 ct. tylko 45 ct.

Zamówienia nad 10 kilo będą dostawiane do dworca kolei żelaznej w Kołomyi, zaś niżej 10 kila na pocztę w Pistyniu za pobraniem pocztowem nadawane.

Kazimierz Lityński
1148 10—10 w Pistyniu przez Kołomyję.

Bergera medycynalne
MYDŁO MAZIOWE
zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, papry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe** zawiera 40% **mazi drzewnej,** i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłkom proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego,** i zważać na znaną markę ochronną.

Przy **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła maziowego używa się:
Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego,
tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami.

Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich
nieczystości płci,
na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy
Bergera glicerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdego gatunku **35** cnt. wraz z broszurą.

Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Lieska, i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohnsa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Mecury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 1211 2—24

L. 382.
OGŁOSZENIE.

Przy urzędzie gminnym król. wolnego miasta Stryja opróżnione są posady:
a) Inspektora policji z płacą roczną 600 zł. a. w.
b) Naczelnika miejskiej straży ogniowej z roczną płacą 500 zł. a. w.

Posady te nadane będą na rok jeden prowizorycznie, a po jednorocznej, zadowalniającej służbie, nastąpi stabilizacja.

Ubiegający się o jedną z tych posad, mają podania swoje w dowody uzdolnienia i dotychczasowej służby publicznej zaopatrzone, wnieść do urzędu gminnego w Stryju do końca marca 1882.

Urząd gminy król. miasta
Stryj dnia 4. lutego 1882. 1261 1—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.